

Ks. Grzegorz M. Baran

**„CUDOWNA MATKO,
KTÓRA ŁASK TAK WIELE
DZIECIOM SWYM ŚWIADCZYSZ
W ZAWADZKIM KOŚCIELE...”**

**W hołdzie Matce Bożej Zawadzkiej
w 100-lecie koronacji Jej cudownego obrazu**

Czytanki majowe

Ks. Grzegorz M. Baran

**„CUDOWNA MATKO,
KTÓRA ŁASK TAK WIELE
DZIECIOM SWYM ŚWIADCZYSZ
W ZAWADZKIM KOŚCIELE...”**

**W hołdzie Matce Bożej Zawadzkiej
w 100-lecie koronacji Jej cudownego obrazu**

Czytanki majowe

Wydział Duszpasterstwa Ogólnego
Kurii Diecezjalnej
w Tarnowie

© by Wydawnictwo BIBLOS, Tarnów 2020

ISBN 978-83-7793-715-0

N i h i l o b s t a t
Tarnów, dnia 04.03.2020 r.
ks. dr hab. Marek Kluz, prof. UPJPII

I m p r i m a t u r
OW-2.2/12/20, Tarnów, dnia 06.03.2020 r.
Wikariusz generalny
† Stanisław Salaterski

Projekt okładki:
Mateusz Kowal

Wydział Duszpasterstwa Ogólnego
Kurii Diecezjalnej w Tarnowie
ul. Legionów 30, 33-100 Tarnów
tel. 14-631-73-80
e-mail: wyzdzdusz@diecezja.tarnow.pl

Druk:
Poligrafia Wydawnictwa Biblos

Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej
Biblos
Plac Katedralny 6, 33-100 Tarnów
tel. 14-621-27-77
e-mail: biblos@biblos.pl
<http://www.biblos.pl>

Spis treści

Słowo wstępne	7
Ku czci Matki Bożej Zawadzkiej	11
Położenie Zawady na mapie diecezji tarnowskiej	14
Początki wsi i parafii zawadzkiej	17
Dalsze dzieje Zawady	20
Dzieje zawadzkiego kościoła	23
Powojenne dzieje zawadzkiego sanktuarium	26
Pochodzenie obrazu Matki Bożej Zawadzkiej	29
Dzieje zawadzkiego obrazu	32
Zawadzki obraz – palladium szlacheckie – jako nadzieja powodzenia rodu	35
Przygotowania do koronacji zawadzkiego obrazu	38
Zwyczaj koronowania obrazów Matki Bożej	41
Maryja jako Królowa w świetle Pisma Świętego	44
Maryja jako Królowa w tradycji Kościoła	47
Papieska zgoda na koronację obrazu Matki Bożej Zawadzkiej	50
Koronacja u początków wolnej Ojczyzny	53
Przebieg uroczystości koronacyjnych obrazu Matki Bożej Zawadzkiej	56
Kradzież koron i rekoronacja zawadzkiego obrazu	59
Zawadzki obraz na wzór Matki Bożej Śnieżnej z Rzymu	62
Ikonografia zawadzkiego obrazu	65
Interpretacja ikonograficzna zawadzkiego obrazu (cz. I)	68
Interpretacja ikonograficzna zawadzkiego obrazu (cz. II)	71

Interpretacja ikonograficzna zawadzkiego obrazu (cz. III)	74
Niebieskie duchy w służbie Zawadzkiej Królowej	77
Zawadzki ołtarz – tron Zawadzkiej Pani	80
Kardynał Karol Wojtyła u tronu Zawadzkiej Pani	83
Matka Boża Zawadzka – Pani Szkaplerza	86
Na urodzinach u Matki Najświętszej w Zawadzie	89
Zawadzkie dróżki różańcowe	92
Matka Boża Zawadzka – „Nadzieja zrozpaczonych Jedyna”	95
Matka Boża Zawadzka – nadzieja na pomoc w różnych potrzebach	98
Zaproszenie na jubileusz 100-lecia koronacji Matki Bożej Zawadzkiej	101
Modlitwy do Matki Bożej Zawadzkiej	105
<i>Akt oddania</i>	105
<i>Modlitwa błagalna</i>	105
Bibliografia	107

Słowo wstępne

*„Zbudź, ma cytro, swe pieśni
ku czci Dziewicy Maryi!
Wznieś głos
i zanuć hymn
Dawida Córce,
która zrodziła Życie”*

(św. Efrema Syryjczyk)

W nawiązaniu do przytoczonych wyżej słów św. Efrema Syryjczyka (†373) można by powiedzieć, że wraz z pierwszym dniem maja ożywia się maryjna harfa w duszach tysięcy czcicieli Matki Najświętszej, którzy w kościołach, kaplicach czy też przy kapliczkach przydrożnych śpiewem *Litanii loretańskiej* w łączności z całym stworzeniem wychwalają Maryję, Bożą Matkę. W obecnym roku w naszej diecezji tarnowskiej ta maryjna harfa zabrzmiała nadto jubileuszowymi dźwiękami, gdyż w jednym z naszych sanktuariów maryjnych przypada jubileusz 100-lecia koronacji cudownego obrazu Matki Bożej. Mowa tutaj o istniejącym od przeszło czterystu lat sanktuarium w Zawadzie, w którym znajduje się łaskami słynący obraz Matki Bożej, zwanej potocznie Zawadzka.

Trudno powiedzieć, kiedy powstał obraz Matki Bożej Zawadzkiej. Wiadomo jednak, że w Zawadzie na pewno obecny był już w drugiej połowie XVI wieku. Najpierw należał on do szlacheckiego rodu Ligęzów i jako ich prywatna własność znajdował się na ich zamku. Wizerunek szybko zasłynął łaskami, jakie sami Ligęzowie oraz okoliczny lud otrzymywali, modląc się przed nim do Matki Najświętszej. Stąd też pod koniec XVI stulecia zbudowano drewniany kościółek, aby w ten sposób umożliwić wiernym dostęp do cudownego obrazu Maryi. W połowie XVII wieku Ligęzowie pod wpływem dynamicznie rozwijającego się kultu

Matki Bożej Zawadzkiej podjęli inicjatywę wzniesienia murowanej świątyni – na miarę potrzeb coraz liczniej przybywających pielgrzymów. Świadczenia na temat wielu cudów oraz łask otrzymanych za przyczyną czczoną w Zawadzie Matki Najświętszej sprawiły, że już w roku 1654 biskup krakowski Piotr Gembicki zaświadczył, że Jej obraz jest rzeczywiście łaskami słynący. Kolejnym potwierdzeniem tej prawdy było orzeczenie wydane w roku 1913 przez watykańską Kapitułę św. Piotra, w którym wyrażona została zgoda na ukoronowanie zawadzkiego wizerunku koronami na prawie papieskim. Z powodu zawieruchy wojennej uroczystości koronacyjne odbyły się jednak dopiero po siedmiu latach – 8 września 1920 roku. Dla diecezji tarnowskiej była to wielka radość, gdyż obraz zawadzki stał się już drugim spośród czczonych w niej wizerunków maryjnych, który został ukoronowany papieskimi koronami (wcześniej, to jest w roku 1904, miała miejsce koronacja obraz Matki Bożej w sanktuarium w Tuchowie, nad którym pieczę sprawują ojcowie redemptoryści). Koronacja zawadzkiego obrazu miała szczególny charakter, gdyż związane ją z odzyskaniem przez naszą Ojczyznę niepodległości.

W roku 1970 pod przewodnictwem ówczesnego metropolity krakowskiego kardynała Karola Wojtyły uroczystość obchodzony był złoty jubileusz. Obecnie trwają przygotowania do obchodów 100-lecia koronacji zawadzkiego wizerunku Matki Bożej. Dla diecezji tarnowskiej będzie to niewątpliwie szczególne wydarzenie. Stąd też zrodził się pomysł, aby w ramach duchowego przygotowania przybliżyć wszystkim diecezjanom obraz Matki Bożej Zawadzkiej i Jej sanktuarium – jedno z najstarszych w diecezji tarnowskiej. Temu właśnie ma służyć przygotowany cykl rozważań, które mogą być wykorzystane w czasie nabożeństw majowych. W ramach poszczególnych czytanek zostaną przedstawione następujące zagadnienia: historia Zawady i parafii zawadzkiej; dzieje cudownego obrazu Matki Bożej Zawadzkiej; symbolika poszczególnych detali zawadzkiego wizerunku; różne formy kultu i pobożności czczonej w Zawadzie Matki Bożej.

Żywimy nadzieję, że niniejsze rozważania staną się swego rodzaju duchową mapą, drogowskazem, który pomoże czcicielom Matki Najświętszej odkryć na niwie tarnowskiego Kościoła tę szczególną i drogocenną perłę, jaką jest zawadzkie sanktuarium wraz z cudownym obrazem Najświętszej Maryi Panny.

Ks. Grzegorz M. Baran

1. Ku czci Matki Bożej Zawadzkiej

Akt wiary i uwielbienia Pana Jezusa

Panie Jezu Chryste, odchodząc do nieba, obiecałeś nam, że nie pozostawisz nas sierotami (zob. J 14,18). Spełnieniem tej obietnicy jest Twoja obecność w Najświętszym Sakramencie. Uwielbiamy Cię za to, że nam się dałeś cały; że zamieszkałeś pośród nas; że jesteś rzeczywiście Emmanuelem, czyli Bogiem z nami. Dziękujemy Ci także, że dałeś nam swoją Matkę, która nieustannie troszczy się o nas. Jej obecność w naszym życiu sprawia również, że nie czujemy się sierotami. Dziękujemy Ci, Panie, za dar Twojej miłości. Dziękujemy Ci, Panie, za dar Twojej Matki, przez którą – i wraz z którą – chcemy Cię uwielbiać w czasie naszych majowych spotkań.

Rozważanie

We wszystkich kościołach parafialnych i kaplicach, przy kapliczkach przydrożnych, krzyżach i figurach zabrzmiało dziś pełne dziecięcej miłości majowe śpiewanie:

„Chwalcie, łąki umajone,
Góry, doliny zielone, [...]
Chwalcie z nami Panią świata,
Jej dłoń nasza wieniec splata”.

Świadczy to o tym, że rozpoczyna się miesiąc maj – ten szczególny miesiąc poświęcony czci Matki Bożej, która jest również naszą Matką. Ciągłe bowiem aktualne są słowa testamentu Chrystusa z krzyża: „Niewiasto, oto syn Twój. Oto Matka twoja” (zob. J 19,26-27). Jesteśmy dziećmi Bożej Matki, Jej synami i córkami. Dlatego tak chętnie wielu spośród nas chce poświęcać Jej czas, między innymi w ramach nabożeństw majowych.

Dziś dołączamy do całej rzeszy synów i córek Maryi, pragnących poprzez uczestnictwo w nabożeństwie majowym oddawać cześć swojej Matce, wyrażać Jej miłość i przedstawiać

wszystko to, czym żyją na co dzień. W tym łańcuchu pokoleń stanowią niejako kolejne ogniwo czcicieli Najświętszej Panny, którzy już od czasów średniowiecza (bo właśnie tej epoki sięga geneza nabożeństwa majowego) różnymi modlitwami, pieśniami, a następnie słowami *Litanii loretańskiej* wyrażali swoje serdeczne przywiązanie do Bożej Rodzicielki.

Przychodząc na nabożeństwa majowe, okazujemy się prawdziwie kochającymi dziećmi Bożej Matki. Jednakże wielu jest takich, którzy stronią od Niej; którzy – wraz z porzuceniem wiary, odejściem od Boga i Kościoła – porzucili również Ją, swoją najlepszą i najczulszą Matkę. Stąd też często niestety aktualnie okazują się słowa starej polskiej pieśni maryjnej z XIX wieku:

„Biedny, kto Ciebie nie zna od powicia
I nigdy Twego nie słyszał imienia;
Lecz ten biedniejszy, kto w rozpuszcie życia
Stał się niegodnym Twojego wejrzenia
I imię Twoje już zatarł z pamięci,
I swojej Matki podle się wyrzeka.
Ach, łaska Boska serca nie poświęci,
Które od Matki stroni i ucieka”.

Może warto zatem, rozpoczynając ten miesiąc szczególnie poświęcony czci Najświętszej Maryi Panny, podjąć starania, aby pomóc wszystkim tym, którzy zagubili się na życiowych drogach i zapomnieli o Niej? Szczególnie trzeba, ażeby rodzice w duchu odpowiedzialności za wychowanie swego potomstwa – a nadto w duchu odpowiedzialności za przyszłość Kościoła i Ojczyzny – zadbali o to, aby ich dzieci (zarówno te małe, jak i starsze) chciały się gromadzić u stóp Matki Bożej na nabożeństwach majowych.

Nasze rozważania w czasie tych nabożeństw poświęcone będą Maryi Pannie czczonej w Jej łaskami słynącym wizerunku w – znajdującym się na terenie naszej diecezji – sanktuarium w Zawadzie koło Dębicy. W tym roku przypada bowiem setna rocznica koronacji obrazu Matki Bożej Zawadzkiej papieskimi koronami, która miała miejsce dokładnie 8 września 1920 roku,

w uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Ten szczególny jubileusz dla wszystkich diecezjan staje się okazją do przyjrzenia się zawadzkiemu sanktuarium oraz otaczanemu w nim kultem wizerunkowi Matki Bożej Zawadzkiej, zwanej również „Nadzieją zrozpaczonych Jedyną”.

Obraz z Zawady jest jednym z najstarszych w naszej diecezji wizerunków ukoronowanych na prawie papieskim. W całym Kościele tarnowskim korony papieskie zdobią w sumie trzynastie obrazów i figur Najświętszej Maryi Panny. Jako pierwszy ukoronowany został łaskami słynący obraz Matki Bożej w Tuchowie. Wydarzenie to miało miejsce w roku 1904. Kustoszami obrazu tuchowskiego są od 1893 roku ojcowie redemptoryści. Drugim w kolejności obrazem, na który nałożono korony papieskie, jest właśnie wizerunek Matki Bożej Zawadzkiej. Można powiedzieć, że Zawada jest pierwszym diecezjalnym sanktuarium z koronowanym na prawie papieskim obrazem, gdyż świątynia w Tuchowie w ciągu wieków zasadniczo znajdowała się pod opieką zakonów: najpierw benedyktynów, później jezuitów, w końcu zaś redemptorystów.

Nasze rozważania w ramach tegorocznych nabożeństw majowych, poświęcone Matce Bożej Zawadzkiej, będą zatem szczególną okazją do odbycia duchowej pielgrzymki do Jej łaskami słynącego wizerunku. Być może zainspirują one także wielu do tego, by osobiście odwiedzić Jej sanktuarium w Zawadzie, a nawet przybyć na centralne obchody jubileuszowe, które będą miały miejsce 13 września, w ramach Wielkiego Odpustu Zawadzkiego.

2. Położenie Zawady na mapie diecezji tarnowskiej

Akt wiary i uwielbienia Pana Jezusa

Panie Jezu, trwamy na modlitwie przed Tobą, obecnym w Najświętszym Sakramencie Ołtarza, razem z Twoją Matką, Maryją, która w tylu sanktuariach naszej diecezji obrała sobie szczególne miejsce, aby orędownać za nami. Uwielbiamy Cię za Twoją miłość i miłosierdzie ciągle nam okazywane. Uwielbiamy Cię za Twoją Matkę, która jest również naszą Matką, zatroskaną o każde swe dziecko. Przyjmij nasze pokorne modlitwy, które płyną z naszych serc i pomnażane są orędownictwem Twej Matki. Niech Jej nieustanne wstawiennictwo za nami wyjednuje nam Twe zmiłowanie, pomoc i łaski potrzebne do wiernego kroczenia drogą Bożych przykazań – drogą prowadzącą nas bezpiecznie do królestwa niebieskiego.

Rozważanie

Zawada, w której znajduje się sanktuarium Matki Bożej, to jedna z wsi Podkarpacia, leżąca przy drodze krajowej nr 94 w odległości około sześciu kilometrów od Dębicy w stronę Rzeszowa, przy zjeździe z autostrady A4 noszącym nazwę „Dębica-Wschód”. Położona jest na nieco pofałdowanym terenie u progu Pogórza Strzyżewskiego oraz Zapadliska Przedkarpackiego. Wśród zabudowań wiejskich przeciska się wąskim i krętym korytem niewielka rzeczka nazywana niegdyś Isłą lub Isełką, dzisiaj natomiast nosząca nazwę Zawadka. Rzeczka ta przepływa także u stóp wzgórza, na którym znajduje się zawadzkie sanktuarium, a ostatecznie wpada do Wielopolki, będącej dopływem Wisłoki.

Miejscowość, której powierzchnia zajmuje mniej więcej trzy kilometry kwadratowe, zamieszkuje około tysiąca czterystu pięćdziesięciu mieszkańców. Dzieli się ona na trzy części, z których każda ma swoją tradycyjną nazwę: Bobrek, Szemberek oraz Zagroda. Razem z sąsiednią wsią Stobierna Zawada tworzy parafię

pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, należąca do dekanatu Dębica-Wschód. Cała parafia liczy około tysiąca siedmuset parafian. Od strony południowo-wschodniej graniczy już z diecezją rzeszowską.

Samo sanktuarium zawadzkie jest nieco oddalone od głównej trasy, czyli wspomnianej wcześniej drogi krajowej nr 94, zwanej potocznie „starą czwórką”. Jadąc od Dębicy, tuż przed Lubziną należy skręcić w prawo, w drogę prowadzącą do Stobiernej. Po około dwóch kilometrach pojawiające się parkingi oraz bilbordy informują nas o tym, że dotarliśmy do stóp świątyni.

Kościół sanktuarijny położony jest na zboczu wzniesienia zwanego dziś potocznie „zawadzkim wzgórzem” mniej więcej na wysokości kilkudziesięciu metrów od jego podstawy. Jak podają dokumenty, już w czasach średniowiecza wzniesienie to nosiło nazwę Bobrek. Takie usytuowanie świątyni wpłynęło na charakterystyczny sposób określania jej położenia, utrwalony następnie w wersetach pieśni ku czci Matki Bożej Zawadzkiej. W śpiewach tych odbija się echem nie tylko żarliwa pobożność czcicieli Najświętszej Panny, ale także cała gama przeżyć i odczuć związanych z zawadzkim sanktuarium. W jednej z takich pieśni słyszymy słowa:

„Z zawadzkiego wzgórza
Rozlega się dzwon.
Pójdźcie tu, pątnicy,
Wszystkich wzywa on”.

W innej z kolei pojawia się stwierdzenie:

„Cudowna Matko, która łask tak wiele
Dzieciom swym świadczysz w zawadzkim kościele [...],
Tak chętnie gościysz w zawadzkiej dolinie
I łaskami słyniesz w polskiej krainie”.

W tej sytuacji naturalnie rodzi się pytanie, gdzie właściwie zlokalizowane jest sanktuarium – czy na wzgórzu, czy w dolinie – skoro docierają do nas sprzeczne informacje. Skąd bierze się ta rozbieżność? Być może autorzy słów obu przytoczonych pieśni

nie dbali o dane topograficzne, mając na uwadze jedynie względy rytmiczne oraz ujęcie tekstu w rymy. Były kustosz zawadzkiego sanktuarium ksiądz Władysław Tokarczyk, próbując rozwiązać ów problem, podawał jednak taką oto interpretację: Otóż pielgrzymi, którzy zmierzali do sanktuarium zawadzkiego od strony północno-zachodniej, musieli wyjść najpierw na szczyt zawadzkiego wzgórza, a następnie kilkaset metrów schodzić wytyczoną dróżką do sanktuaryjnego kościoła. W takiej sytuacji świątynia, w której znajduje się cudowny obraz, jawiła im się jako leżąca nieco w dolinie, wiele niżej niż szczyt. Natomiast pątnicy, którzy pielgrzymowali od strony północno-wschodniej, sanktuarium zawadzkie postrzegali jako usytuowane na wzgórzu, ponieważ musieli wspiąć się schodami lub ścieżką kilkadziesiąt metrów wzwyż od rozpościerającej się u podnóża równiny przecinanej rzeką Zawadką.

Trudno stwierdzić, czy taka interpretacja jest do końca właściwa i czy odzwierciedla ona powszechne odczucia pielgrzymów przybywających do zawadzkiego sanktuarium. Dla nas, czcicieli Matki Bożej i Jej umiłowanych dzieci, takie rozstrzygnięcia są jednak mało istotne. Ważne jest bowiem przede wszystkim to, abyśmy zawsze w swoim życiu kroczyli takimi drogami, które niezawodnie będą nas prowadzić do Niej. Chodzi tu nie tylko o szlaki wiodące do różnych sanktuariów maryjnych w naszej diecezji, Ojczyźnie i na całym świecie, ale także o te ścieżki duchowe. Najpewniejsza droga wiedzie bowiem – jak powtarzał często Prymas Tysiąclecia – *ad Jesum per Mariam*. „Do Jezusa przez Maryję”.

3. Początki wsi i parafii zawadzkiej

Akt wiary i uwielbienia Pana Jezusa

Panie Jezu, z głęboką wiarą pragniemy wpatrywać się w Twoje boskie oblicze utajone w Najświętszym Sakramencie. Choć nasze zmysły i rozum podpowiadają nam, że widzimy jedynie kawałek białego chleba, to jednak nasze serca pałają. Może niekiedy słabo, może niekiedy z trudnościami, dlatego prosimy Cię: przymnażaj nam ciągle wiary, aby serca pały w nas, czując Twoją obecność. Naszą modlitwę kierujemy do Ciebie za pośrednictwem Twojej Matki, która uczy nas nieustannego trwania przy Tobie: i w chwilach radości, i w czasie smutku, a także w momentach próby. Bo gdzie Syn, tam i Jego Matka. Wraz z Maryją zatem pragniemy trwać na modlitwie przed Tobą.

Rozważanie

Historia parafii w Zawadzie nierozłącznie związana jest z historią wsi. Trudno jednak ustalić dokładną datę powstania osady. Pierwsze wzmianki o niej pojawiają się w akcie wydanym przez biskupa krakowskiego Jana Grota w dniu 22 marca 1337 roku. Biskup Grot potwierdził w nim nadanie dziesięciny na rzecz parafii w Przecławiu z dziewięciu miejscowości, wśród których wymieniona została Zawada. W dokumencie tym występuje wzmianka, że już ponad sto lat wcześniej taką dziesięcinę ustanowił biskup krakowski Iwo Odrowąż. Jasno wynika stąd, że miejscowość Zawada istniała już w pierwszej połowie XIII wieku. Jako część majątku biskupów krakowskich wchodziła ona w skład uposażenia probostwa w Przecławiu koło Mielca.

Nazwę miejscowości w zlatynizowanej staropolskiej formie „Zawada” wymienił także Jan Długosz w *Księdze beneficjów diecezji krakowskiej*, podając jednocześnie, że od roku 1464 właścicielem wsi był Spytko z Melsztyna, kasztelan zawichojski. Na początku XVI wieku Zawada stała się własnością rodu Ligęzów

herbu Półkozic – prawdopodobnie Mikołaja Ligęzy. Z powodu braku dokumentów i jednoznacznych informacji na ten temat trudno jednak dokładnie odtworzyć proces przejścia zawadzkiej majątności w ręce nowych właścicieli. Pewne jest to, że od chwili, gdy stała się ona własnością Ligezów, bardzo szybko zaczęła się rozwijać. Przypuszczalnie wspomniany wcześniej Mikołaj Ligęza wybudował pierwszy w Zawadzie zamek.

W drugiej połowie XVI wieku Zawada przeszła na własność wnuka Mikołaja, Achacego Ligęzy, po nim zaś właścicielem miejscowości stał się jego syn Stanisław. Wówczas to na zawadzkim zamku pojawił się obraz Matki Bożej, który wkrótce zasłynął w całej okolicy jako cudowny. Stanisław Ligęza, wnuk Achacego, chcąc udostępnić obraz coraz liczniejszej rzeszy przybywających do Zawady czcicieli, nakazał wybudować na wzgórzu Bobrek, którego nazwę zaczerpnięto od jednego z przysiółków Zawady, drewnianą kaplicę – kościółek pod wezwaniem Nawiedzenia Matki Bożej. Łaskami słynący obraz, znajdujący się dotąd w kaplicy zamkowej, został umieszczony w głównym ołtarzu nowej świątyni. Trudno określić jednak, kiedy dokładnie ona powstała. Dokumenty przechowywane w Archiwum Kapituły Krakowskiej potwierdzają, że ów drewniany kościółek istniał już przed 1595 rokiem.

W roku 1616 do Zawady przez Ligezów sprowadzeni zostali ojcowie augustianie, których zadaniem było opiekowanie się kaplicą oraz cudownym wizerunkiem Maryi. Ojcowie jednak dość szybko opuścili wieś, a ich miejsce zajęli księża diecezjalni.

W następnych latach właścicielem Zawady był syn Stanisława Ligęzy, Achacy. Dokładał on wszelkich starań, aby obraz Matki Bożej otaczany był należyłą czcią. Z tej racji na miejscu drewnianej kaplicy wzniesionej przez ojca zbudował murowany kościół, który istnieje do dziś. Do gorliwości w okazywaniu czci Matce Bożej pobudziło z pewnością Achacego cudowne uzdrowienie jego syna Kazimierza, który jako półtoraroczne dziecko poważnie zachorował. Jak powszechnie uważano, swój rychły

powrót do zdrowia chłopiec zawdzięczał nadprzyrodzonej interwencji Maryi czczonej w zawadzkim wizerunku, do której Achacy żarliwie się modlił. Kazimierz jednak, mimo otrzymanej przez wstawiennictwo Matki Bożej łaski zdrowia, nie poszedł w ślady ojca: ani sam nie był czcicielem Maryi, ani nie przyczynił się w żaden sposób do szerzenia kultu Jej cudownego obrazu. Jak podają historycy, księża pracujący w Zawadzie mieli przez niego „wielki krzyż i to przez długie lata”. Kazimierz, umierając bezpotomnie, okazał się ostatnim z rodu Ligęzów, który władał wsią. W wyniku splotu różnych wydarzeń dziejowych Zawada do czasów drugiej wojny światowej znajdowała się w rękach rozmaitych włodarzy. Mimo to w zawadzkim kościele nieprzerwanie był obecny cudowny obraz, poprzez który Maryja, Boża Matka, władała Zawadą, przygarniając do swego serca przybywających do Niej coraz liczniej pątników.

4. Dalsze dzieje Zawady

Akt wiary i uwielbienia Pana Jezusa

Panie Jezus, Chlebie żywy, który zstąpiłeś z nieba, aby dać życie ludziom – i to życie w obfitości (zob. J 10,10) – wyznajemy naszą wiarę, że jesteś obecny pośród nas i że tylko Ty możesz napęlić nasze serca prawdziwym szczęściem. Ty jesteś źródłem życia, Ty jesteś źródłem wszelkiej łaski, Ty jesteś źródłem błogosławieństwa. Uwielbiamy Cię za wielkie dary Twej miłości, jaką okazujesz nam, grzesznym i słabym ludziom. Przez ręce Twej Matki powierzamy się Tobie, bo świadomi jesteśmy, że bez Ciebie nic uczynić nie możemy. Wraz z Nią chcemy Cię prosić, abyśmy nigdy nie odłączyli się od Ciebie. Maryja jest dla nas wzorem całkowitego zjednoczenia się z Tobą. Wraz z Nią prosimy Cię: wspomagaj nas, abyśmy – na wzór naszej Matki – nieustannie trwali w komunii z Tobą, której pełnię obyśmy osiągnęli w niebie.

Rozważanie

Po bezpotomnej śmierci Kazimierza, ostatniego z Ligęzów władających Zawadą, losy wsi związane były z kolejnymi rodami, którym w udziale przypadła ta maryjna miejscowość. I tak na przełomie XVII i XVIII wieku Zawada stała się własnością rodziny Walewskich. Jednak bardzo szybko, bo już w roku 1704, przeszła na własność Jana Przebendowskiego, podskarbiego koronnego. Jego córka Dorota, wychodząc za mąż za Jana Mikołaja Radziwiłła, wniosła Zawadę jako wiano swemu mężowi. W ten sposób majątność przeszła na własność Radziwiłłów. W tym czasie, to jest 31 lipca 1791 roku, biskup tarnowski Florian Janowski erygował parafię w Zawadzie, wydzielając ją z parafii Lubzina. Nowo powstała wspólnota obejmowała cztery wioski: Zawadę, Stobierną, Stasiówkę i Nagawczynę. Pierwszym jej proboszczem został ksiądz Wojciech Kaśluga. Parafia należała do nowo utworzonej w 1783 roku diecezji tarnowskiej. Kilka lat

później – w wyniku zniesienia tejże diecezji – została włączona do diecezji przemyskiej, a od roku 1822 ponownie włączono ją do erygowanej na nowo diecezji tarnowskiej, w której granicach pozostaje do czasów współczesnych.

Po utracie niepodległości na skutek rozbiorów Zawada – wraz z całą Galicją – znalazła się w zaborze austriackim. Tak jak cały Kościół w państwie Habsburgów, również i zawadzka parafia doświadczyła przykrych skutków reform polityczno-kościelnych przeprowadzonych przez cesarzową Marię Teresę oraz cesarza Józefa II. Reformy józefińskie przyczyniły się do ograbienia parafii, w tym do skonfiskowania na rzecz cesarstwa srebrnych sukienek, które zdobiły obraz Matki Bożej Zawadzkiej, oraz cennych naczyń liturgicznych i licznych wotów, które wdzięczni za o trzymane łaski pielgrzymi składali w darze Matce Najświętszej.

W roku 1816 córka Józefa Mikołaja Radziwiłła, ostatniego z rodu właścicieli Zawady, poślubiła Atanazego Raczyńskiego herbu Naęcz. W ten sposób wieś wraz z sąsiednimi dobrami stała się własnością Raczyńskich. Po ich otrzymaniu nowy władarz rozpoczął restaurację tutejszego zamku, przeprowadził również remont zawadzkiego kościoła ograbionego przez zaborców. Renowacja rozpoczęła się w 1863 roku. Przebudowano wówczas strop świątyni, odnowiono ołtarze i poprawiono posadzkę. Zostały także naprawione organy i chór. Kościół w takim stanie przetrwał wiele lat, przechodząc tylko drobne remonty.

Na początku XX wieku, dzięki zainteresowaniu się biskupa tarnowskiego Leona Wałęgi zawadzkim sanktuarium oraz dzięki wielkiej życzliwości kanoników Kapituły Katedralnej w Tarnowie, rozpoczęto starania o koronację obrazu Matki Bożej. Aktu tego ostatecznie dokonano 8 września 1920 roku. Sprawie koronacji zawadzkiego wizerunku Maryi wiele wysiłku poświęcił także ówczesny proboszcz Zawady, ksiądz Władysław Kopernicki.

Ostatnim właścicielem Zawady był Edward Bernard Raczyński, który od 1979 do 1986 roku piastował urząd prezydenta Polski na uchodźctwie. Trudnym czasem dla miejscowości były

lata drugiej wojny światowej, kiedy to społeczność ucierpiała na skutek przymusowych robót, dostarczania narzucanych przez agresora kontyngentów żywnościowych oraz deportacji do Rzeszy Niemieckiej lub do miejscowego obozu w Pustkowie, gdzie Polacy odbywali karę za niesubordynację wobec okupanta. Niemale represje spotkały ludność także z powodu działalności partyzanckiej żołnierzy AK w lasach Zawady, Stobiernej i Stasiówki.

Po ustaniu wojennej zawieruchy, mimo niełatwych czasów PRL-u, sanktuarium w Zawadzie tętniło życiem religijnym parafian i licznie przybywających do niego pielgrzymów. Do rozwoju kultu Matki Bożej czczonej w zawadzkiem wizerunku przyczyniali się w czasach powojennych kolejni proboszczowie: ksiądz Władysław Kurek, który w roku 1956 poddał obraz Matki Bożej fachowej konserwacji; ksiądz Józef Podolański, w czasie którego proboszczowania miała miejsce uroczystość jubileuszu 50-lecia koronacji cudownego obrazu poprowadzona przez ówczesnego metropolitę krakowskiego kardynała Karola Wojtyłę; ksiądz Władysław Tokarczyk, który rozbudował kościół i zainicjował dróżki różańcowe. Dzieło szerzenia kultu Matki Bożej Zawadzkiej aktualnie kontynuuje ksiądz Józef Książek.

Mimo różnych trudności, czasów próby i doświadczeń, mimo zmieniających się właścicieli Zawady i proboszczów zawadzkiej parafii Maryja zawsze była i jest ze swymi dziećmi, które odczuwają Jej obecność, Jej pomoc i obronę. Ona, jako nasza Matka, jest nieprzerwanie Panią Zawady i zawadzkiego sanktuarium, w którym ciągle oczekuje na swe dzieci.

5. Dzieje zawadzkiego kościoła

Akt wiary i uwielbienia Pana Jezusa

Panie Jezu Chryste utajony w Najświętszym Sakramencie Ołtarza, „przed którym światło pali się dzień i noc”, wyznajemy z wiarą Twoją boską obecność, która przenika każdą świątynię. Ty z pokorą bowiem zamieszkujesz tabernakula naszych kościołów. Ty przychodzisz do nas w sakramentach sprawowanych w naszych świątyniach. Dziękujemy Ci za to, że jesteś z nami, że w każdej świątyni możemy spotkać Ciebie – żywego i prawdziwego. Uwielbiamy Cię wraz z Twoją Matką, która od chwili zwiastowania nieustannie niesie Ciebie światu i przybliża każdemu człowiekowi.

Rozważanie

Pierwsze pewne wzmianki dotyczące istnienia kościoła w Zawadzie pochodzą z archiwów Kapituły Krakowskiej, gdzie odnotowane zostało, że już przed rokiem 1595 postawiono tam mały drewniany kościółek pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny. Przynależał on administracyjnie do parafii w Lubzinie, a jego budowniczym był Stanisław Ligęza. Świątynia wzniesiona została z myślą o umieszczeniu w niej obrazu Matki Bożej, aby w ten sposób umożliwić przystęp do cudownego wizerunku zarówno wiernym z Zawady, jak również coraz liczniej przybywającym z różnych miejscowości pielgrzymom. Wieść bowiem o łaskami słynącym obrazie docierała wówczas do coraz większej liczby ludzi, którzy pragnęli pielgrzymować przed oblicze Matki Bożej i wypraszać potrzebne łaski.

Ufundowany przez Stanisława Ligęzę kościółek został zlokalizowany na wzgórzu, które od nazwy znajdującego się tam przysiółka określano mianem Bobrek. Potwierdzają to dokumenty z połowy XVII wieku, w których można spotkać następujące stwierdzenie: *Ecclesia in Monte dicto Bobrek* – czyli „Kościół na górze, zwanej Bobrek”. Dziś wzniesienie, na którym znajduje się zawadzkie sanktuarium, jest nazywane potocznie „zawadzkim wzgórzem”.

W roku 1616 Ligęzowie troskę o kościółek, w którym znajdował się cudowny obraz Matki Bożej, powierzyli najpierw ojcom augustianom. Ci jednak po dziesięciu latach opuścili Zawadę – prawdopodobnie z braku stosownego uposażenia, które zapewniałoby im codzienne bytowanie. W tych okolicznościach Stanisław Ligęza poprosił księży diecezjalnych, aby przejęli opiekę nad zawadzkiem kościółkiem. W tym celu dokonał stosownych zapisów, potwierdzonych przez biskupa krakowskiego Marcina Szyszkowskiego, które zapewniały kapłanom właściwe utrzymanie.

Drewniany kościółek jednak nie zaspokajał potrzeb pielgrzymów coraz liczniej przybywających na zawadzkie wzgórze. Dlatego też kolejny z rodu właścicieli Zawady – Achacy Ligęza – kierując się wdzięcznością za cud uzdrowienia syna za przyczyną Matki Bożej, podjął się budowy nowej, murowanej świątyni. Prace, rozpoczęte w 1646 roku, zostały zakończone w roku 1656. Nowo powstały kościół również został dedykowany Najświętszej Maryi Pannie w tajemnicy Jej nawiedzenia i narodzenia. W środku budowli znalazło się pięć ołtarzy, w głównym zaś umieszczono cudowny obraz Matki Bożej Zawadzkiej. Po uposażeniu świątyni biskup tarnowski Florian Janowski dekretem z dnia 31 lipca 1791 roku ustanowił w Zawadzie autonomicznie działającą parafię.

Powstała w XVII wieku świątynia z biegiem lat ulegała zniszczeniu. Pierwszej poważnej renowacji podjął się w roku 1863 Atanazy Raczyński, który wówczas na balustradzie chóru kazał umieścić do dziś istniejący napis, stanowiący streszczenie dziejów miejscowości.

W historii zawadzkiej świątyni momentem grozy był okres pierwszej wojny światowej, kiedy to na terenach wsi toczyły się zacięte walki wojsk rosyjskich i austriackich. Mimo ostrzału prowadzonego ze wszystkich stron budowla – znajdująca się niemalże pośrodku dwóch frontów – nie uległa zniszczeniu. Kościół nie zdołał uszkodzić także pocisk artyleryjski wystrzelony w jego kierunku, który utkwiał w pniu rosnącej w pobliżu niewielkiej akacji i nie eksplodował. Współcześnie drzewo to wraz z zatopionym

w nim niewybuchem poddane zostało konserwacji i umieszczone obok schodów prowadzących do sanktuarium jako niemy świadek tamtego wydarzenia, a dla przybywających do Zawady pielgrzymów – jako znak mówiący o przemożnej opiece Matki Bożej nad zawadzką świątynią, a także wszystkimi, którzy do niej przybywają.

6. Powojenne dzieje zawadzkiego sanktuarium

Akt wiary i uwielbienia Pana Jezusa

Jezu Chryste, Królu wiecznej chwały zamknięty w małym kawałku eucharystycznego chleba! Bądź uwielbiony za Twoją obecność pośród nas. Ty ciągle nam towarzyszysz w naszej ziemskiej pielgrzymce do domu Ojca, gdzie przygotowałeś nam mieszkań wiele. Nasze spotkania z Tobą, utajonym w Najświętszym Sakramencie, są zadatkami przyszłego życia w pełni szczęścia. W tym szczęściu uczestniczy już nasza Matka, Maryja, która jako wniebowzięta Królowa stoi po Twej prawicy. Niech Jej orędownictwo, któremu się polecamy w każdym nabożeństwie majowym, wspomaga nas w doczesnej pielgrzymce do nieba. Grzesznikom zaś niech uprasza łaskę nawrócenia.

Rozważanie

Zbudowany w XVII wieku kościół w Zawadzie, który posiadał dość skromną bryłę pozbawioną cech jednolitego stylu architektonicznego, przetrwał w niezmiennym kształcie do końca lat osiemdziesiątych XX wieku, kiedy to na prośbę arcybiskupa Jerzego Ablewicza ówczesny proboszcz, ksiądz Władysław Tokarczyk, wraz z parafianami podjął inicjatywę remontu i rozbudowy sanktuarium. Przeprowadzone wówczas wstępne badania wykazały, że zbudowany ponad trzy wieki wcześniej kościół z kamienia i cegły znajdował się w nie najlepszej kondycji. Na skutek wypłukiwania przez wodę ziemi spod budynku bardzo nadwątlone zostały fundamenty, które zaczęły pękać. To doprowadziło także do pojawienia się pęknięć na ścianach świątyni, zwłaszcza w łukach okien i drzwi.

W roku 1988 – po przeprowadzonych ekspertyzach – zainicjowano wreszcie remont i rozbudowę świątyni. W pierwszej kolejności zabezpieczono fundamenty kościoła, aby zahamować proces pęknięcia ścian. Następnie przystąpiono do jego rozbudowy, postanawiając wzbogacić jego bryłę o okazałą wieżę. Kiedy rozpoczęto

prace przy wykopach pod podstawę nowej części budynku, w odległości siedmiu metrów na zachód od zasadniczej części świątyni natrafiono na przykryte warstwą ziemi stare fundamenty. Odkrycie to potwierdziło hipotezę, że w pierwotnym zamyśle Stanisława Ligęzy, który podjął się budowy kościoła w XVII wieku, świątynia miała mieć bardziej okazałe rozmiary. Z niewyjaśnionych przyczyn – prawdopodobnie z braku funduszy – podjęte wówczas prace musiały zostać przerwane. Takie przekonanie towarzyszy z pewnością wszystkim, którzy pamiętają zawadzki kościół sprzed rozbudowy albo też mają możliwość oglądania zdjęć archiwalnych. Przyglądając się kształtowi budynku, można odnieść wrażenie, że budowla ta albo została nieproporcjonalnie zaprojektowana – gdyż w stosunku do swej szerokości była za krótka – albo też nie została ukończona.

Rozbudowa świątyni trwała około dziesięciu lat. W jej trakcie przedłużono nawę główną. Nad nowo powstałą częścią budynku została zaaranżowana przestrzeń, w której znalazł się ołtarz polowy służący do sprawowania uroczystych liturgii, kiedy to licznie przybywający pielgrzymi gromadzą się na placu sanktuaryjnym przed kościołem i wokół niego. Nad ołtarzem tym na kilku solidnych kolumnach została wzniesiona wieża o wysokości pięćdziesięciu ośmiu metrów. Dla pielgrzymów przybywających do Zawady od strony północno-wschodniej widoczna jest ona już z odległości kilku kilometrów.

W ramach podjętych przez księdza Władysława Tokarczyka remontów przeprowadzono ponadto rozbudowę organów w starej części kościoła. Odnowiono ołtarze, w których ornamentyce na przestrzeni wieków powstało bardzo wiele ubytków. Renowacji został poddany także pochodzący z początku XX wieku klawikord, wygrywający melodię podczas odsłaniania cudownego obrazu. Bardzo wielkim przedsięwzięciem okazało się malowanie wnętrza kościoła. Dzieła tego podjął się ukraiński artysta Jurij Bodnar, którego malowidła można podziwiać zarówno w starej, jak i w nowej części kościoła.

Działalność księdza Władysława Tokarczyka na rzecz zawadzkiego sanktuarium nie ograniczyła się tylko do remontu i rozbudowy świątyni. W międzyczasie ksiądz Władysław zajął się także otoczeniem sanktuarium. Powstały wówczas dróżki różańcowe, czyli przecinające zawadzkie wzgórze szlaki, na których wzniesione zostały kapliczki poświęcone poszczególnym tajemnicom różańcowym. Dróżki te nie tylko pomagają pielgrzymom w rozważaniu tajemnic z życia Jezusa i Matki Najświętszej podczas indywidualnej modlitwy na różańcu, ale także służą do odprawiania nabożeństwa różańcowego w każdą pierwszą sobotę miesiąca.

Odnowione i rozbudowane sanktuarium zawadzkie tętni życiem religijnym na co dzień. W jego przestrzeni czuć zarówno powiew historii, jak i świeżość pobożności współczesnych czcicieli Matki Bożej, którzy niewątpliwie czerpią ze skarbcza tradycji minionych pokoleń. Z tej to racji biskup tarnowski Wiktor Skworec dekretem z dnia 2 lutego 2003 roku potwierdził, że rzeczywiście zawadzka świątynia jest sanktuarium, w którym miłosierny Jezus dokonuje cudów swej miłości za przyczyną swojej Matki, Maryi. W tym sanktuarium jak w rodzinnym domu Ona, jako nasza Matka, oczekuje nas – swoich duchowych dzieci.

7. Pochodzenie obrazu Matki Bożej Zawadzkiej

Akt wiary i uwielbienia Pana Jezusa

Panie Jezu Chryste, którego nie mogą objąć niebo ani ziemia, Ty pozostałeś z nami w Najświętszym Sakramencie. Z głęboką wiarą upadamy na kolana i wyznajemy, że jesteś pośród nas prawdziwie obecny. Uwielbiamy Cię za Twoją dobroć. A jesteś dla nas dobry jak chleb, który dla wszystkich leży na stole eucharystycznym i którym każdy może się karmić, jeśli jest głodny (zob. św. Brat Albert). Dziękujemy Ci również za Twoją Matkę. Ona ciągle prowadzi nas ku Tobie, jak to przedstawia wiele Jej obrazów, na których dłonią wskazuje na Ciebie, przypominając, że w Tobie jest źródło łaski. Za Jej przyczyną prosimy Cię, abyśmy zawsze mogli karmić się chlebem eucharystycznym i nigdy nie odłączyli się od Ciebie.

Rozważanie

Najcenniejszym – obok Jezusa Eucharystycznego – skarbem, jaki znajduje się w zawadzkim sanktuarium, jest łaskami słynący obraz Matki Bożej. Jak powszechnie uważają historycy sztuki, obraz ten został namalowany na wzór rzymskiego wizerunku Matki Bożej Śnieżnej, który od XIX wieku zyskał tytuł *Salus Populi Romani* – „Ocalenia Ludu Rzymskiego” – gdyż przed nim za przyczyną Maryi lud Rzymu skutecznie upraszał dla siebie ratunek w różnych niebezpieczeństwach.

Ustalenie czasu powstania zawadzkiego obrazu do dziś rodzi wiele trudności dla zajmujących się tą tematyką. Punktem wyjścia w omawianej kwestii jest odniesienie się do prototypu, czyli do wizerunku Matki Bożej Śnieżnej z Rzymu. Przede wszystkim należy wziąć pod uwagę fakt, że przez wiele wieków utrzymywał się ścisły zakaz kopiowania tego obrazu. Zmieniło się to wówczas, kiedy jezuita w XVI wieku zaczęli z wielką gorliwością rozpowszechniać kult Matki Bożej Śnieżnej. Po

Soborze Trydenckim w 1566 roku papież Pius V przychylił się do prośby św. Karola Boromeusza i zezwolił generałowi zakonu jezuitów św. Franciszkowi Borgiaszowi na wykonanie kilku kopii obrazu i umieszczanie ich w nowo zakładanych domach zakonnych. Podobno powstało w tym czasie pięć takich kopii, które wraz z jezuitami powędrowały w świat. Jedna z nich została ofiarowana do krakowskiego kościoła ojców dominikanów. Kolejna kopia w 1584 roku trafiła do Jarosławia. To właśnie na ich podstawie powstawały dalsze kopie obrazu Matki Bożej Śnieżnej.

Wielkim czcicielem Maryi w tym wizerunku był biskup krakowski Bernard Maciejowski, pod patronatem którego w latach 1597-1630 namalowano znaczną ilość kopii rzymskiego obrazu. Być może to właśnie w tym czasie powstał także wizerunek Matki Bożej Zawadzkiej.

Pierwsza potwierdzona wzmianka o obecności obrazu Matki Bożej w Zawadzie znajduje się w archiwalnych zapiskach Kapituły Krakowskiej z roku 1610. Wówczas to prepozyt i oficjał pilźnieński Wawrzyniec Grutiusz, wizytując parafię w Lubzinie z ramienia biskupa krakowskiego Piotra Tylickiego, zanotował, że do ubogiej kaplicy zawadzkiej przybywały z dalekich stron rzesze pielgrzymów, otaczając w skupieniu i z modlitwą na ustach obraz Bogarodzicy.

Trudno określić, kiedy do Zawady przybył ów wizerunek Matki Bożej. Z całą pewnością można przyjąć, że zanim stał się przedmiotem powszechnego kultu, co nastąpiło przed rokiem 1610, stanowił on prywatną własność rodu Ligęzów i znajdował się w ich kaplicy zamkowej, co znacznie utrudniało wiernym dostęp do niego. Na podstawie zachowanych dokumentów nie można jednak stwierdzić, kiedy dokładnie obraz zawadzki trafił w ręce Ligęzów. Istnieją dwie hipotezy na ten temat. Jedna z nich mówi, że wizerunek pod koniec XVI wieku przywiózł z Włoch najprawdopodobniej sam Stanisław Ligęza. Druga natomiast utrzymuje, iż obraz został namalowany przez jakiegoś polskiego

malarza, o którym z powodu braku zachowanych świadectw nic pewnego nie możemy powiedzieć.

Nowe światło na kwestię pochodzenia zawadzkiego obrazu rzucają wyniki badań, jakie przeprowadził ksiądz Władysław Smoleń, który w roku 1956 podjął się konserwacji cudownego wizerunku. Ustalono wówczas, że: „obraz – malowany na desce lipowej ze złotym grawerowanym tłem – pochodzi prawdopodobnie z XV wieku, a raczej obecny wizerunek Matki Bożej. Nie jest wykluczone, że pod obecnym malowidłem znajduje się dużo starsze przedstawienie Matki Boskiej”. Tego, kto i kiedy dokonał przemalowania obrazu z Zawady, nie można jednoznacznie stwierdzić. Wiadomo, że wcześniejsza konserwacja zawadzkiego obrazu została przeprowadzona przed jego koronacją w roku 1904. W ramach podjętych prac – jak potwierdzają źródła historyczne – nie zostały wówczas zmienione w najmniejszych szczegółach ani rysy, ani też układ postaci na obrazie. Pewną wskazówką do wysnucia hipotezy na temat przemalowania wizerunku jest sam jego wygląd oraz fakt obecności w Zawadzie sprowadzonych do opieki nad nim księży augustianów. Mogło to bowiem nastąpić w tym właśnie czasie, a przemalowania dokonać mogli sami augustianie lub też jeden z malarzy na ich zlecenie.

Jak widać z przedstawionych informacji, trudno określić jednoznacznie, kiedy obraz Matki Bożej pojawił się w Zawadzie. Choć dla naukowców ustalenie poszczególnych faktów w tej kwestii jest niezwykle ważne, dla nas – czcicieli Matki Bożej – najważniejsze pozostaje to, że jest Ona stale obecna pośród nas i że zawsze możemy u Niej szukać opieki i wsparcia.

8. Dzieje zawadzkiego obrazu

Akt wiary i uwielbienia Pana Jezusa

Panie Jezu Chryste, z wiarą upadamy na kolana przed Twoim boskim majestatem ukrytym w świętej Hostii i wraz z apostołem Tomaszem pragniemy wyznawać: „Pan mój i Bóg mój” (J 20,28). Bądź uwielbiony, nasz Boski Zbawicielu, który zechciałeś pozostać z nami tutaj, na ziemi, „przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20). Wraz z Tobą na naszych życiowych drogach jest ciągle obecna Twoja Matka, którą nam dałeś, aby troszczyła się o nas jak o swoje dzieci. Bądź uwielbiony zatem, Panie Jezu, również za Twoją Matkę, bo dzięki Niej „nie jesteśmy sierotami” (zob. J 14,18). Wraz z Nią i przez Nią w śpiewanej litanii pragniemy uwielbiać Cię, Panie, i dziękować za wielkie dary Twojej dobroci i miłości.

Rozważanie

Jak zostało powiedziane w poprzednich rozważaniach, na podstawie zachowanych dokumentów nie da się dziś w sposób całkowicie pewny stwierdzić, skąd pochodzi obraz Matki Bożej Zawadzkiej, kto go namalował i kto dokonał jego przemalowania. Nie sposób ustalić też tego, jak znalazł się w posiadaniu rodu Ligęzów.

Pewne jest za to, że pierwszymi czcicielami Matki Bożej w Jej zawadzkim obrazie byli Ligęzowie oraz służba posługująca w ich posiadłości. Modlili się oni przed tym wizerunkiem i polecali swoje intencje Bogu przez wstawiennictwo Maryi. Trudno mówić o rozwijaniu się kultu, kiedy obraz znajdował się w prywatnej kaplicy zamkowej, która nie była objęta stałą opieką duszpasterską, a kapłani pojawiali się w niej zapewne tylko na zaproszenie Ligęzów. Trudno też stwierdzić, czy za przyczyną Matki Bożej doznali jakiejś szczególnej łaski, ponieważ nic takiego nie zostało udokumentowane. Sami Ligęzowie jednak – jak podają historycy – wierzyli, iż za przyczyną tego obrazu odnosili

zwycięstwa w prowadzonych walkach. Natomiast pierwsza potwierdzona łaska dotyczyła uzdrowienia w 1648 roku Kazimierza Ligęzy – półtorarocznego syna Achacego, budowniczego zawadzkiego kościoła – ale było to w czasie, kiedy Maryja w swoim obrazie odbierała już publiczną cześć. Zapewne wieść o tym cudzie przyspieszyła rozszerzanie się kultu Zawadzkiej Pani.

Za początek publicznego kultu należy uznać moment przeniesienia obrazu z kaplicy zamkowej do wybudowanej przed rokiem 1595 drewnianej kaplicy na wzgórzu Bobrek, co miało umożliwić wiernym z Zawady i pielgrzymom modlitwę przed nim. Jak już zostało wcześniej powiedziane, wizytacja z 1610 roku potwierdza kult oddawany Matce Bożej z Zawady przez licznie przybywających do tamtejszego kościółka pielgrzymów. Z pewnością stała obecność duszpasterzy – najpierw zakonnych, a następnie diecezjalnych – przyczyniała się do ustawicznego rozwoju tegoż kultu.

W rozwoju kultu niewątpliwie dużą rolę odgrywały roznośące się wieści na temat cudów i łask doznanych za pośrednictwem Maryi, a uproszonych właśnie przed Jej cudownym obliczem w Zawadzie. Achacy Ligęza, wdzięczny za uzdrowienie syna ze śmiertelnej choroby, podjął inicjatywę budowy murowanej świątyni, aby umieszczony tam w wielkim ołtarzu obraz stał się bardziej dostępny dla przybywających pielgrzymów. Dotychczasowy drewniany kościółek był zbyt ciasny, aby mógł sprostać oczekiwaniom wiernych. Ponadto – jak podaje tradycja – był on otwierany jedynie na niedzielę i święta. Stąd też wierni odczuwali zapewne niedosyt fizycznego i wzrokowego kontaktu z obrazem Maryi. Potwierdza to miejscowa legenda, zgodnie z którą ludzie mieli tak wielkie pragnienie zobaczenia cudownego obrazu, że za pomocą ostrych narzędzi wiercili w drzwiach otwory, by dzięki temu móc tylko spojrzeć w oblicze Zawadzkiej Pani.

Coraz dynamiczniej rozwijający się kult Matki Bożej Zawadzkiej oraz doznawane za Jej przyczyną łaski obudziły potrzebę nie tylko wybudowania bardziej okazałego kościoła,

w którym Jej obraz mógłby być przechowywany, ale także potwierdzenia przez kompetentną władzę kościelną, że wizerunek rzeczywiście słynie z łask, jakie otrzymują modlący się przed nim wierni. W tym celu biskup krakowski Piotr Gembicki w połowie XVII wieku powołał komisję dla przeprowadzenia stosownych badań kanonicznych. Owocem tego dochodzenia było wydanie przez wspomnianego biskupa 18 września 1654 roku dekretu, w którym uznano obraz Matki Bożej w Zawadzie za łaskami słynący. Po tym oficjalnym stwierdzeniu cudowności wizerunku nałożono na niego srebrne sukienki i ofiarowano trzydzieści wotów, które miały wyrazić wdzięczność Matce Bożej nie tylko za otrzymane łaski, ale także za to, że sanktuarium zawadzkie zyskało aprobatę władzy duchowej Kościoła.

Rozwijający się kult Matki Bożej Zawadzkiej oraz doznawane za Jej wstawiennictwem łaski sprawiły, że wieść o działaniu Boga przez Matkę Najświętszą docierała do coraz większej liczby ludzi, którzy szukali wsparcia i pomocy u Bożej Matki. Mimo upływu wieków Maryja, nasza Matka, oczekuje na nas w zawadzkim sanktuarium, aby wspomagać nas nieustannie i prowadzić do swego Syna.

9. Zawadzki obraz – palladium szlacheckie – jako nadzieja powodzenia rodu

Akt wiary i uwielbienia Pana Jezusa

Panie Jezu, trwamy na modlitwie przed Tobą, obecnym w Najświętszym Sakramencie, wraz z Twoją Matką Maryją. Ona jest błogosławioną, bo uwierzyła (zob. Łk 1,45). Przez Jej wstawienictwo słowami apostołów prosimy Cię: „Przymnóż nam wiary!” (Łk 17,5). Przymnóż nam wiary w Twoją Boską obecność pośród nas; przymnóż nam wiary w Twoją Boską moc, dzięki której możemy walczyć z mocami ciemności w naszym życiu; przymnóż nam wiary, aby modlitwa, jaką zanosimy do Ciebie za przyczyną Twojej Matki, była skuteczna; przymnóż nam wiary, abyśmy i my mogli zyskać miano błogosławionych jak Twoja Matka.

Rozważanie

Najstarsze dzieje obrazu Matki Bożej Zawadzkiej nikną w mrokach tajemnicy. Wiadomo jedynie, że wizerunek, zanim stał się obiektem żywego kultu parafian i mieszkańców okolicy, a z czasem liczniejszych pielgrzymów, stanowił prywatną własność senatorskiej rodziny Ligęzów, która od XIV do XVII wieku przeżywała szczyt swej świetności, a jej liczni reprezentanci piastowali wysokie funkcje państwowe i eksponowane urzędy kościelne. Wizerunek maryjny opuszczał ołtarz zamkowej kaplicy, gdy któryś z panów wyruszał na wojnę, aby wypełnić obowiązek obrony kraju. Nierozumiany dziś zwyczaj nie należał do odosobnionych i wyjątkowych, gdyż wpisywał się on w obyczajowość rycersko-szlachecką, której geneza sięga tradycji cesarstwa bizantyńskiego. Stąd też pośród przejawów kultu maryjnego ważne miejsce zajmowało angażowanie wizerunków Matki Boskiej w cele militarne – do obrony i gwarantowania bezpieczeństwa. Od około 600 roku znane są relacje o zabieraniu przez cesarza ikony Matki Bożej na wyprawy wojenne jako „hetmanki”,

„dawczyni zwycięstw” i „opiekunki całej armii”. Utrwalił się także z biegiem czasu zwyczaj umieszczania wizerunków maryjnych w miejscach strategicznych, obwarowaniach lub na bramach miejskich. Najlepszym przykładem tej praktyki jest obraz Matki Boskiej Miłosierdzia w wileńskiej Ostrej Bramie czy Matki Boskiej Piaskowej w bramie Floriańskiej w Krakowie. Ikony i obrazy chroniące swych poddanych otrzymywały imiona, które mogły wyrażać ich nową funkcję, takie jak: „Matka Boża Zwycięska”, „Niezwyciężona”, „Dawczyni zwycięstw” czy „Łaskawa”.

Królowie i hetmani kultywowali zwyczaj zabierania na pola bitewne łaskami słynących wizerunków. Przed nimi modlono się o zwycięstwo podczas nabożeństw polowych. Powracające z wojny rycerstwo odwiedzało sanktuaria, aby przed świętymi obrazami złożyć pokłon i pozostawić dziękczynne wota. Od średniowiecza przyjął się u nas zwyczaj dekorowania zbroi i mundurów ryngrafem z wizerunkiem Matki Bożej, najczęściej Jasnogórskiej.

W podobny sposób z pewnością – jako swą prywatną własność – traktowała obraz zawadzki rodzina Ligęzów. Cudowny wizerunek miał strzec zamku, rodzowego gniazda, a gdy zaszła taka potrzeba – wspierać rycerstwo w walce na polu bitwy. W notatkach Żegoty Paulego z XIX wieku, jednego z pierwszych polskich etnografów, pojawia się w tym kontekście dość ciekawa wzmianka: „Za przyczyną tego obrazu otrzymał Ligęza, kasztelan czechowski, zwycięstwo nad Węgrami”. Autor ten nie podał wprawdzie źródła, z którego zaczerpnął ową informację, niemniej jednak jest to świadectwo przemawiające za tym, że cudowny obraz był traktowany przez Ligęzów jako własne palladium, które w chwilach decydujących stawało się jedyną nadzieją na osiągnięcie zwycięstwa. Nawiązanie do tego motywu pojawia się w pismach ojca Wacława Nowakowskiego z Sulgostowa, XIX-wiecznego bibliotekarza, który podał, że „Mikołaj Ligęza, kasztelan czechowski, a później zawichowski [...], zwycięstwo swoje nad Tatarami miał zawdzięczać pobożności swej do tego obrazu”.

Pielęgnowana na zawadzkim wzgórzu „militarna” maryjność dała o sobie znać w sposób najbardziej dobitny poprzez żywe przekonanie parafian o pieczy roztaczanej przez Maryję zarówno nad nimi, jak i nad Jej sanktuarium w niełatwych czasach pierwszej wojny światowej. Mimo prowadzonych wówczas na terenach Zawady zaciętych działań militarnych mieszkańcy niewiele ucierpieli. Cudownie ocalony został także sam kościół, gdyż wymierzony w budowlę pocisk artyleryjski nie dosięgnął celu, ale utknął w pniu młodej akacji. Niewybuch – do dziś tkwiący w wyeksponowanym drzewie – pozostaje wymownym znakiem potęgi Maryi oraz Jej doniosłej roli w odwiecznej walce duchowej. Również i dla nas Maryja z Zawadzkiego wzgórza stanowi wspinałą pomoc i obronę w naszych zmaganiach z różnymi zagrożeniami i atakami złego ducha.

10. Przygotowania do koronacji zawadzkiego obrazu

Akt wiary i uwielbienia Pana Jezusa

Panie Jezus, wierzymy, że jesteś pośród nas obecny. Bądź uwielbiony w Twoich aniołach i Twoich świętych. Bądź uwielbiony za Twoją Matkę, która jako „Królowa w złoto strojna” stoi po Twej prawicy (zob. Ps 45,10) i nieustannie wstawia się za nami. Mimo że jest Królową, nigdy nie przestaje być naszą Matką. Dziękujemy Ci, Panie Jezus, za wielkie dary Twojej miłości i wraz z Twoją Matką pragniemy śpiewać Tobie nieustanny hymn wdzięczności.

Rozważanie

W roku 1654 biskup krakowski Piotr Gembicki na podstawie zleconych wcześniej badań kanonicznych potwierdził, że obraz Matki Bożej Zawadzkiej jest rzeczywiście słynący łaskami. W trakcie tych badań komisja zebrała czterdzieści siedem zaprzysiężonych zeznań o nadprzyrodzonych łaskach otrzymanych za wstawiennictwem czczonej na zawadzkim wzgórzu Maryi.

Potwierdzony przez władze kościelne kult Zawadzkiej Pani rozwijał się coraz bardziej. Przyczyniały się do tego kolejne łaski, jakie otrzymywali wierni pielgrzymujący do sanktuarium w Zawadzie i modlący się przed cudownym obrazem Matki Bożej. Tego żywego kultu nie przyćmiły nawet trudne dla Polski czasy zaborów, kiedy to sanktuarium zostało ograbione przez władze austriackie z różnych kosztownych przedmiotów, które służyły do sprawowania liturgii bądź też ofiarowane zostały Matce Bożej ku Jej uczczeniu. W tym czasie władze austriackie skonfiskowały między innymi srebrne sukienki, które zdobiły cudowny obraz. Podczas odzierania wizerunku ze zdobień Austriacy mieli z ironią stwierdzić, że Matka Boża może mieć drewniane sukienki. Chociaż wierni rzeczywiście wykonali takie suknie z drewna, to jednak o wiele wspanialszą ozdobą obrazu zawadzkiego stała się ich wzmożona troska o niego oraz miłość do Najświętszej Panny.

Bardzo znaczącym momentem rozwoju kultu Matki Bożej Zawadzkiej był z pewnością rok 1831, kiedy to w poddębickich wioskach wybuchła epidemia cholery. Jej ofiarami stały się setki ludzi, sama jednak Zawada – jak podają świadectwa historyczne – nie ucierpiała zbyt wiele od szalejącej zarazy (zmarło bowiem tylko kilka osób). Fakt ten jednoznacznie poczytano za wyraz niezawodnej opieki Matki Bożej i Jej troski o swój lud. Kilkanaście lat po tej epidemii, w roku 1874, w Bobrowej – wiosce należącej do parafii Nagoszyn, oddalonej od Zawady o dwanaście kilometrów – również wybuchła epidemia cholery, która w zastraszający sposób dziesiątkowała populację wsi. Wówczas jeden z mieszkańców miejscowości zorganizował dwie pielgrzymki do Zawady, aby przed cudownym obrazem Matki Bożej prosić o ratunek. Choroba ustała, a jej zniknięcie uznano za nadprzyrodzoną interwencję Maryi, wyproszoną przed Jej zawadzkim wizerunkiem. Warto wspomnieć, że od tego momentu mieszkańcy Bobrowej co roku – wraz parafianami z Nagoszyna – pielgrzymują do Zawady, aby w ten sposób wyrażać wdzięczność Matce Bożej, a także prosić Ją o nieustanną opiekę nad ich miejscowością.

Łaski otrzymane za przyczyną Matki Bożej Zawadzkiej, do której z ufnością zwracali się mieszkańcy Zawady, sąsiednich miejscowości, a także ci przybywający z bardziej odległych miejsc, sprawiły, że podjęto działania na rzecz koronacji obrazu papieskimi koronami. Inicjatorem w tym względzie był ówczesny proboszcz w Zawadzie ksiądz Władysław Kopernicki. 25 lipca 1912 roku skierował on do Kurii Biskupiej w Tarnowie pismo z prośbą o wskazania dotyczące realizacji podjętych zamierzeń. Na odpowiedź nie trzeba było długo czekać, gdyż do całej sprawy przychylił się z wielką życzliwością i zapałem sam biskup tarnowski Leon Wałęga. Na polecenie władz kościelnych ksiądz Władysław Kopernicki już 25 marca 1913 roku przesłał do Kurii Diecezjalnej manuskrypt, w którym zostały odnotowane świadectwa na temat łask otrzymanych przez wiernych za przyczyną Matki Bożej Zawadzkiej. W głównej mierze były to świadectwa

o uzdrowieniu z choroby, uchronieniu od nieszczęść lub wyrwaniu z nałogu, a pochodziły zasadniczo z XIX i z początku XX wieku. Po zapoznaniu się z tym materiałem powołano specjalną komisję biskupią, która już 15 maja 1913 roku przybyła do Zawady, aby na miejscu przeprowadzać badania kanoniczne. Wówczas powołano dwanaście osób, które po zaprzysiężeniu składały świadectwo na temat otrzymanej łaski.

Kolejnym etapem prac była dokładna analiza zgromadzonych świadectw. Przewodniczący komisji ksiądz Stanisław Walczyński po wnikliwych badaniach stwierdził jednoznacznie, że można podjąć dalsze kroki w kierunku koronacji łaskami słynącego wizerunku. Wówczas z aktami sprawy zapoznał się także biskup Leon Wałęga, który po zasięgnięciu jeszcze raz opinii Kapituły Tarnowskiej zwrócił się oficjalnie do Stolicy Apostolskiej z prośbą o ukoronowanie papieskimi koronami zawadzkiego obrazu. Odpowiedź z Rzymu – można by rzec – była natychmiastowa, ponieważ już 11 listopada tego samego roku sprawą zajęła się watykańska Kapituła św. Piotra. Po siedmiu dniach pracy bez żadnych wątpliwości i zastrzeżeń wydano zgodę na koronację obrazu.

Bardzo szybkie wydanie przez watykańską Kapitułę św. Piotra zgody na ukoronowanie zawadzkiego obrazu papieskimi koronami stanowi niezbity dowód na to, że ani władze kościelne, ani wierni świeccy, poznawszy działanie Matki Bożej w Jej sanktuarium w Zawadzie, nie mieli wątpliwości, że Bóg rzeczywiście wybrał to miejsce oraz czczony w nim obraz jako narzędzie swego nadprzyrodzonego działania.

11. Zwyczaj koronowania obrazów Matki Bożej

Akt wiary i uwielbienia Pana Jezusa

Utajony w Najświętszym Sakramencie nasz Boski Zbawicielu, z żywą wiarą wyznajemy, że jesteś obecny pośród nas. Uwielbiamy Cię, „Jezu, Synu Maryi; Tyś jest Bóg prawdziwy w świętej Hostyi!”. Uwielbiamy Cię także za Twoją Matkę. Ona stała się bramą, przez którą wkroczyłeś na świat. Ona Ciebie na świat nam przyniosła i ciągle ukazuje nam Ciebie, abyśmy nie zbłądzili na życiowych drogach. Umacniaj nas swoją łaską, abyśmy nieustannie stosowali się do słów pouczenia Twojej Matki: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam Syn mój powie” (zob. J 2,5).

Rozważanie

Zwyczaj ozdabiania koronami lub wieńcami obrazów czy figur maryjnych – zwłaszcza tych, które były otaczane szczególnym kultem – pojawił się w tradycji Kościoła (tak Wschodniego, jak i Zachodniego) już w starożytności chrześcijańskiej. Pierwsze takie przypadki miały miejsce w IV wieku. Były to zwykle praktyki indywidualne, wypływające z głębokiej wiary i pobożności ludu, który w ten sposób chciał wyrazić swoją cześć dla Maryi. Następnie od Soboru Efeskiego w 431 roku – kiedy to potwierdzono prawdę wiary, że Najświętsza Maryja Panna jest Matką Boga, Syna Bożego, Jezusa Chrystusa – zaczęto w sztuce ukazywać Matkę Bożą z koroną na głowie, a czasami siedzącą również na tronie. Królewskie atrybuty Maryi zaczęły się pojawiać nie tylko w ikonografii, ale także w pobożności ludowej i kulcie liturgicznym, czego wyrazem są choćby modlitwy *Witaj, Królowo, Matko miłosierdzia* czy też *Królowo nieba, wesel się*.

W Kościele na Zachodzie prekursorem papieskich koronacji był papież Grzegorz III, który pragnąc uprosić pomoc niebios dla zagrożonego wojną Rzymu, w 732 roku ozdobił jeden z rzymskich wizerunków Maryi szczerozłotą, wysadzaną diamentami

koroną. Drugą podobną koronę zawiesił nad ołtarzem. Następnie, ponad sto lat później – to jest w roku 838 – papież Grzegorz IV nałożył koronę na wizerunek Matki Bożej w kościele św. Kaliksta w Rzymie dla uproszenia łaski od Boga i odpuszczenia ludziom grzechów. Później przez kilka stuleci historia milczy na temat koronacji obrazów i figur.

Zwyczaj ozdabiania koronami wizerunków Matki Bożej pojawił się ponownie pod koniec średniowiecza. Znanych jest kilka przypadków ukoronowania wizerunków maryjnych w Niemczech. Z roku 1500 pochodzi świadectwo nałożenia korony figurze Matki Bożej z domku Loretańskiego. Na koronację tę wyraził zgodę sam papież Juliusz II, który nie tylko przychylił się do prośby ofiarodawców chcących w ten sposób podziękować za ocalenie od wojny i zarazy, ale postanowił też, że korona ta na zawsze ma tam pozostać.

Praktyka koronacji rozpowszechniła się na przełomie XVI i XVII wieku za sprawą duszpasterskiej działalności kapucynów na terenie Italii. Oni to, głosząc misję ludowe, w swoich kazaniach zachęcali wiernych, aby swoją miłość do Matki Bożej wyrażali poprzez zbieranie złota, srebra, szlachetnych kamieni i innych kosztowności, z których można by wykonać ozdobne korony dla Niej i dla trzymanego przez Nią na rękach Dzieciątka Jezus. Za głównego promotora tej praktyki uważa się kapucyna Hieronima Paolucciego. Jego działalność z kolei poparł książę Alessandro Sforza, który w swoim testamencie zapisał znaczne funduszu Kapitulie św. Piotra w Watykanie, która za aprobatą papieża posiadała prawo podejmowania decyzji i wydawania pozwoleń na koronacje najbardziej czczonych wizerunków Matki Bożej. Dzięki temu koronacje wizerunków maryjnych przestały być tylko zwyczajem diecezji rzymskiej, ale upowszechniły się w całym Kościele, co wymusiło także przeprowadzanie koniecznych badań kanonicznych, których celem było stwierdzenie, że dany obraz lub figura są rzeczywiście słynące łaskami. Impulsem w tym względzie było ukoronowanie ikony Matki Bożej Śnieżnej z rzymskiej bazyliki Matki Bożej Większej (Santa Maria Maggiore) przez papieża Klemensa VIII.

Do upowszechnienia się praktyki koronacji wizerunków Maryi przyczyniło się ogłoszenie dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny w roku 1854. Pierwszym wizerunkiem maryjnym na ziemiach polskich ukoronowanym papieskimi koronami jest obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Uroczysta koronacja odbyła się na Jasnej Górze 8 września 1717 roku, a koronatorem był ówczesny biskup chełmski Krzysztof Jan Szembek.

Nasza diecezja tarnowska również może się szczycić posiadaniem wizerunków Matki Bożej, które ozdobione zostały papieskimi koronami. Na istniejące w niej dwadzieścia cztery sanktuaria maryjne aż trzynaście posiada obraz bądź też figurę Matki Bożej ukoronowaną na prawach papieskich. Jako pierwszy – to jest w roku 1904 – został ukoronowany obraz Matki Bożej w Tuchowie, kolejny to właśnie obraz Matki Bożej Zawadzkiej. Najmłodsze koronowane wizerunki to figura Matki Bożej Fatimskiej z Tarnowa i obraz Matki Bożej Chorzelowskiej. Oba wizerunki zostały koronowane w roku 2017. Każda z tych koronacji to wyraz miłości i wdzięczności, jaką wyrażają swojej Matce Jej dzieci.

12. Maryja jako Królowa w świetle Pisma Świętego

Akt wiary i uwielbienia Pana Jezusa

Upadamy przed Tobą, Jezu Chryste, i z żywą wiarą wyznajemy, że jesteś naszym Bogiem i Panem. Ty jako nieśmiertelny Król chwały władasz wszystkim. Uwielbiając Cię, obecnego w Najświętszym Sakramencie, pragniemy otworzyć przed Tobą nasze serca, abyś nimi władał. Pragniemy także dziękować Ci za Twoją królewską Matkę, Maryję, w której macierzyńską niewolę miłości chcemy się nieustannie oddawać. „Króluj nam, Chryste, zawsze i wszędzie...”. I niech króluje nad nami także Twoja i nasza Matka – Maryja.

Rozważanie

Chociaż w Piśmie Świętym nie ma żadnej wyrażonej wprost wzmianki na temat Maryi jako Królowej, to jednak analiza wielu tekstów biblijnych pozwala wyciągnąć wniosek, że Matce Bożej poza wszelką wątpliwością przysługuje godność królewska. Wynika to przede wszystkim z Jej ścisłego zjednoczenia z Synem – Jezusem Chrystusem, Mesjaszem pochodzącym według ciała z królewskiego rodu Dawida. Mając to na uwadze, można już w Starym Testamencie dopatrywać się tak zwanych typów, czyli zapowiedzi królewskiej godności Maryi. Taką zapowiedź można dostrzec w tekstach, w których jest mowa o matkach królów. Przykładem tego może być Batszeba, matka króla Salomona, która posiadała przywilejowaną pozycję względem niego. Na kartach Pierwszej Księgi Królewskiej ukazana jest ona jako ta, która ma bezpośredni przystęp do syna i oręduje za poddanymi (zob. 1 Krl 2,19-20).

Dla niektórych mariologów zapowiedź królewskiej godności Maryi znajduje się również w Psalmie 45, w którym można znaleźć następujące słowa: „[...] królowa w złocie z Ofiru stoi po twojej prawicy” (Ps 45,10). Wydaje się, że i tym razem mowa jest o królowej matce, która zajmuje szczególne miejsce względem

króla – czyli stoi po jego prawicy. Biorąc pod uwagę fakt, że Psalm 45 interpretowany jest powszechnie jako mesjański, czyli zapowiadający Mesjasza, to wspomniana królowa matka stanowić może zapowiedź Maryi, Matki Jezusa Chrystusa.

W Nowym Testamencie, który jest wypełnieniem starotestamentalnych zapowiedzi, królewska godność Maryi ujawnia się w na tle pokłonu Mędrców ze Wschodu, którzy przyszli złożyć hołd nowo narodzonemu Królowi Żydowskiemu (zob. Mt 2,1-12). Ewangelista Mateusz, opisując to wydarzenie, podkreślił bardzo mocno obecność Matki obok Dzieciątka Jezus. Wyraził to w następującym stwierdzeniu: „Gdy [Mędrcy ze Wschodu] ujrzeli gwiazdę, bardzo się uradowali. Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon. I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę” (Mt 2,10-11). Jak we wcześniejszych opisach ewangelisty pierwszoplanowe miejsce zajmował św. Józef, tak w scenie pokłonu Mędrców jego osoba jest całkowicie nieobecna. Na pierwszym planie pojawia się natomiast Dzieciątko Jezus, któremu Mędrcy przynoszą królewskie dary, uznając w Nim króla. W chwili, gdy padają przed Nim na twarz, obok Niego – jak podkreślił bardzo wyraźnie ewangelista – znajduje się Jego Matka. Scena ta niejako – zgodnie z zapowiedziami starotestamentalnymi – ujawnia rolę Maryi jako Królowej Matki.

Godność Maryi jako Królowej Matki ukazuje także scena zwiastowania, w której to anioł uświadamia Jej, że stanie się Matką Syna Najwyższego, dziedzica tronu swego praojca – Dawida (zob. Łk 1,30-33). Również w scenie nawiedzenia pojawia się motyw królewskiej matki. Elżbieta, zaskoczona niespodziewanymi odwiedzinami Maryi, zadaje Jej retoryczne pytanie: „A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?” (Łk 1,43). Użyty tutaj przez Elżbietę tytuł „Matka mojego Pana” podkreśla wyjątkową godność Najświętszej Panny jako Matki Jezusa Chrystusa – królewskiego Mesjasza.

Bardzo duży wpływ na postrzeganie Maryi jako Królowej ma pochodząca z Apokalipsy św. Jana wizja Niewiasty obleczonej w słońce, pod której stopami znajduje się księżyc, a na głowie wieniec – czyli korona – z gwiazd dwunastu (zob. Ap 12,1-8). Choć postać owej apokaliptycznej Niewiasty zasadniczo odczytywana bywa jako symbol Kościoła walczącego duchowo ze Smokiem – czyli szatanem – to jednak w tradycji patrystycznej, począwszy od II wieku, ojcowie Kościoła zaczęli w niej widzieć Maryję, Matkę Kościoła, która jawi się jako wniebowzięta Królowa. Nawiązując do Psalmu 45, w wizji św. Jana można zatem dostrzec Maryję jako Królową, która zajmuje miejsce po prawej stronie Króla, czyli Jezusa Chrystusa. Prawdę tę doskonale podsumowuje nauczanie II Soboru Watykańskiego: „[...] dopełniwszy biegu życia ziemskiego, z ciałem i duszą wzięta została do chwały niebieskiej i wywyższona przez Pana jako Królowa wszystkiego” (LG 59).

Maryja – mimo że została wyniesiona do królewskiej godności – nigdy nie przestaje być naszą Matką, pełną czułego z troskania o swoje dzieci. Jej królewskie korony nie tyle mają na celu stworzyć dystans pomiędzy Nią a Jej dziećmi, ile raczej uświadamiać, że posiada Ona wielką moc orędownictwa u swego królewskiego Syna.

13. Maryja jako Królowa w tradycji Kościoła

Akt wiary i uwielbienia Pana Jezusa

Upadając na kolana przez Tobą, Panie Jezu, wyznajemy: „Wierzę w Ciebie w każdym momencie, o żywy Chlebie nasz w tym Sakramencie”. Wraz z Twoją Matką, która jako wniebowzięta Królowa stoi po Twojej prawicy, uwielbiamy i błogosławimy Ciebie. Oczyma wiary wpatrujemy się w Twoją królewską godność, której istotą była służba, bo – jak nas pouczyłeś – „Syn Człowieczy [...] nie przyszedł, aby Mu służyli, lecz aby służyć” (Mt 20,28). Tej służby pragniemy się uczyć od Ciebie, Boski Zbawicielu, a także od Twojej Matki, która w swej królewskiej godności nigdy nie przestała być „służebnicą Pańską” (zob. Łk 1,38). Niech wstawiennictwo i przykład naszej Matki i Królowej pomoże nam upodabniać się do Ciebie.

Rozważanie

Dostrzeżenie wyrażonej na kartach Pisma Świętego prawdy o królewskiej godności Maryi sprawiło, że już w pierwszych wiekach Kościoła chrześcijanie zaczęli wprost nazywać Matkę Bożą Królową. W postrzeganiu Jej jako Królowej szczególnym impulsem stał się Sobór Efeski z 431 roku, który wyjaśniając prawdę o Maryi jako Bożej Rodzicielce, podkreślił Jej ścisły związek z Chrystusem – królewskim Mesjaszem. Od tamtej pory w ikonografii Maryję zaczęto przedstawiać na królewskim tronie obok królującego Jezusa. Odnoszony do Maryi tytuł Królowej zaczął się także pojawiać w liturgii, o czym świadczą wymownie znane nam antyfony maryjne: *Salve Regina* – „Witaj, Królowo” i *Regina caeli* – „Królowo nieba”. Tytuł ten szczególnie miejsce zajął później w *Litanii loretańskiej*, a także w modlitwie różańcowej.

Do rozpowszechnienia się tradycji określania Maryi mianem Królowej przyczynili się przede wszystkim ojcowie Kościoła, tacy jak: św. Efreem Syryjczyk (†373), św. Grzegorz z Nazjanzu (†390),

św. Jan Chryzostom (†407), św. German z Konstantynopola (†733) i wielu innych. W ich nauczaniu oraz w komponowanych przez nich modlitwach i dziełach literackich często pojawia się określenie „Królowa”, występujące równolegle z tytułem „Pani”. Jako przykład warto w tym miejscu przytoczyć słowa modlitwy żyjącego w IV wieku św. Efrema Syryjczyka: „Nieskalana, nietknięta, cała czysta i niewinna Dziewico, Boża Rodzicielko, Maryjo! Królowo wszystkich [...]. Tyś weselem świata, Pani i Królowo najznakomitsza i błogosławiona [...]. Witaj, Królowo i Pani, wyższa nad wszystko! [...] Witaj, Królowo mieszkańców nieba i Pani aniołów!”. Natomiast św. Jan Damasceński, żyjący na przełomie VII i VIII wieku, w swym *Kazaniu na Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny* tak zwracał się do Matki Bożej: „Nie pozostało w ziemi Twe czyste, nieskalane ciało, lecz przeniesiona zostałaś do królewskich komnat niebieskich, Pani, Królowo, Matko Boża, prawdziwa Bogurodzico!”.

Prawdę o królewskiej godności Maryi potwierdzili później w swym nauczaniu także papieże. Na szczególną uwagę zasługuje encyklika Piusa XII *Ad caeli Reginam*, czyli „Do Królowej nieba”, w której Ojciec Święty – odwołując się zarówno do Pisma Świętego, jak i całej Tradycji Kościoła – wyjaśnił istotę tego odnoszonego do Najświętszej Panny tytułu. Dokumentem tym Pius XII ustanowił także liturgiczne wspomnienie Maryi Królowej, które aktualnie obchodzone jest w dniu 22 sierpnia. Prawda o królewskiej godności Maryi została wyeksponowana ponadto w nauczaniu II Soboru Watykańskiego. W *Konstytucji dogmatycznej o Kościele „Lumen gentium”* ojcowie soborowi podkreślili, że godność ta wypływa z królewskości Jej Syna, Jezusa Chrystusa, i jest z nią nierozzerwalnie związana. Podobnie bardzo mocny akcent na związek przysługującego Matce Najświętszej tytułu Królowej z królowaniem Chrystusa kładzie papież Paweł VI w adhortacji apostolskiej *Marialis cultus*. W dokumencie tym czytamy: „Uroczystość Wniebowzięcia ma swoje świąteczne przedłużenie w obchodzonym osiem dni później

wspomnieniu Najświętszej Maryi Dziewicy Królowej. W tym dniu kontempluje się Tę, która siedząc obok Króla wieków, jaśnieje jako Królowa i wstawia się jako Matka” (*Marialis cultus*, 6). Także papież Jan Paweł II bardzo często w swym nauczaniu czy też modlitwach określał Maryję mianem Królowej. W *Liście do kobiet* przypomniał: „Nie przez przypadek jest wzywana jako «Królowa nieba i ziemi». Nazywa Ją tak cała wspólnota wierzących, jest też nazywana «Królową» przez wiele narodów i ludów. To «królowanie» Maryi jest służeniem! To Jej służenie jest «królowaniem!»” (*Mulieris dignitatem*, 10). Nawiązując do tej myśli, trafnie istotę królewskiej godności Maryi wyjaśnił papież Benedykt XVI: „[Maryja] jest Królową w służbie Boga dla ludzkości, jest Królową miłości, która swoje życie czyni darem dla Boga, aby włączyć się w plan zbawienia człowieka. Odpowiada aniołowi: «Oto ja, służebnica Pańska» (Łk 1,38), a w *Magnificat* śpiewa: Bóg «wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej» (Łk 1,48). Pomaga nam. Jest Królową właśnie przez to, że nas kocha, że nam pomaga w każdej naszej potrzebie; jest naszą siostrą, pokorną służebnicą” (*Królowa jest służebnicą*, Audyencja generalna z dn. 22 sierpnia 2012 r.).

Maryja zatem – mimo że posiada wzniosłą godność Królowej – nigdy nie przestaje być „służebnicą Pańską” w służbie dla swoich dzieci, za którymi oręduje u swego królewskiego Syna.

14. Papieska zgoda na koronację obrazu Matki Bożej Zawadzkiej

Akt wiary i uwielbienia Pana Jezusa

Upadamy przed Tobą na kolana, Boski nasz Zbawicielu. W geście tym kryje się również nasza wiara, że jesteś Bogiem i Panem naszego życia. „Panie nasz, króluj nam! Boże nasz, Króluj nam! Poprzez wieczny czas króluj, Jezu, nam”. Króluj, Panie Jezu, w naszych sercach, w naszych rodzinach i naszych parafiach, aby były one prawdziwym królestwem Twoim, a także królestwem Twojej Matki, w której macierzyńską niewolę miłości chcemy się oddawać, aby być bliżej Ciebie. Niech Jej orędownictwo, wyprasane przez śpiew litanii ku Jej czci, wspomaga nas w budowaniu królestwa Bożego na świecie.

Rozważanie

Jak już zostało powiedziane, po przeprowadzeniu koniecznych procedur kanonicznych pozwolenie na koronację obrazu Matki Bożej Zawadzkiej wydała Kapituła św. Piotra w Watykanie, która na mocy papieskiej aprobaty posiadała prawo wyrażania zgody na koronowanie wizerunków maryjnych na tak zwanych prawach papieskich. W imieniu tej kapituły stosowny dokument – czyli bullę koronacyjną – dnia 18 listopada 1913 roku wydał kardynał Mariano Rampolla del Tindaro, archiprezbiter bazyliki św. Piotra. Dokument ten, skierowany do biskupa tarnowskiego Leona Wałęgi, zawierał między innymi następujące słowa: „Kapitulę Naszej, do której należy prawo i zaszczyt koronowania świętych obrazów Bożej Rodzicielki, przesławnych z powodu starożytnej czci lub licznych cudów, doniosłeś świeżo, że w miejscowości Twojej diecezji, Zawadzie, doznaje w kościele parafialnym czci starożytny obraz Najświętszej Panny Maryi, Naszej Pani, tak z powodu licznych cudów, jak również niezmiernego przywiązania i nabożeństwa tamtejszej i sąsiedzkiej ludności.

Wiadomo o tym także i z dochodzeń, któreś w tej sprawie nakażał, w których świadkowie wiarygodni i zaprzysiężeni stwierdzili, że za przyczyną tej Najświętszej Dziewicy doznali cudów lub otrzymali nadzwyczajne łaski. Dlatego wiedziony szczególniejszym uczuciem pobożności dla Najświętszej Bogarodzicy, wraz z Wielebnym Proboszczem Władysławem Kopernickim i wiernymi tej parafii prosiłeś usilnie, aby ten czcigodny obraz ozdobić taką złotą koroną, jaką Kapituła Nasza zwykła wieńczyć cudowne obrazy Bożej Rodzicielki. [...] Dlatego sądzymy, że odnośnie do tego obrazu są wszystkie warunki potrzebne do uroczystej koronacji i jednogłośnie z największą radością stwierdzamy i polecamy na większą chwałę Trójcy Przenajświętszej, dla dodania nowej ozdoby i chwały Bogarodzicy uwieńczyć uroczystie złotą koroną obraz Najświętszej Maryi Panny, Naszej Pani, czczony w kościele parafialnym w miejscowości Zawadzkie”.

Według wskazania bulli koronacyjnej nałożenia koron papieskich na wizerunek Matki Bożej miał dokonać biskup Leon Wałęga lub duchowny przez niego wskazany. Również decyzja co do daty dokonania koronacji została powierzona biskupowi Wałędze.

Wiadomość o pozwoleniu na koronację obrazu Matki Bożej w Zawadzkie wywołała ogromną radość wśród diecezjan, a szczególnie wśród zawadzkich parafian i mieszkańców przyległych miejscowości. Wstępnie planowano przeprowadzenie koronacji w czasie uroczystości odpustowych ku czci Matki Bożej Szkaplerznej w 1914 roku. Radość była tym większa, że była to dopiero druga koronacja obrazu Matki Bożej w diecezji tarnowskiej, a pierwsza w zwykłym diecezjalnym kościółku. Biskup tarnowski wystosował specjalną odezwę do wszystkich wiernych. Informując w niej o decyzji watykańskiej kapituły, zwrócił się też z prośbą o składanie ofiar na wykonanie koron, które miały ozdobić skronie Matki Bożej i Dzieciątka Jezus. Jednakże wybuch pierwszej wojny światowej pokrzyżował plany w tym względzie i koronację musiano odłożyć. W tych okolicznościach

ksiądz Władysław Kopernicki wraz z zawadzkiimi parafianami złożył ślubowanie przed cudownym obrazem Matki Bożej, że dołożą wszelkich starań, aby po wojnie jak najprędzej doprowadzić do koronacji. Owocem tych ślubowań, jak i gorącej modlitwy mieszkańców Zawady była z pewnością wyjątkowa troska Matki Bożej o Jej sanktuarium, które mimo iż znalazło się pomiędzy dwoma frontami – rosyjskim i austriackim – nie uległo zniszczeniu.

Po zakończeniu pierwszej wojny światowej oraz odzyskaniu przez Polskę niepodległości w roku 1918 wznowiono przygotowania do koronacji obrazu zawadzkiego. Jako datę koronacji wybrano dzień 8 września w roku 1920, czyli dzień uroczystości Narodzenia Najświętszej Maryi Panny.

Korony dla obrazu Matki Bożej zaprojektował malarz Julian Kruczkowski ze Lwowa. Po uzyskaniu aprobaty Kurii Diecezjalnej w Tarnowie wykonanie koron powierzono firmie Piotra Seipa z Krakowa. Kroniki podają, że wierni z całej diecezji, a także spoza jej granic przesyłali ofiary na wykonanie koron dla Matki Bożej i Dzieciątka Jezus. Obok datków pieniężnych przesyłano obrączki, pierścionki, kolczyki i inne drogocenne przedmioty. Znaczną część kosztów wykonania koron pokryli ojcowie zmarłych twychwstańcy z Chicago i Polonia amerykańska. Do ich wykonania dołożył się również sam biskup Leon Wałęga, który na ten cel ofiarował złoty pierścień biskupi z drogocennymi kamieniami.

Jako wyraz swojej miłości i wierności czcicielom Matki Bożej Zawadzkiej do materialnych darów dołączali także dary duchowe, które zawsze w najdoskonalszy sposób przyozdabiają Bożą Rodzicielkę.

15. Koronacja u początków wolnej Ojczyzny

Akt wiary i uwielbienia Pana Jezusa

Uwielbiamy Cię, Panie Jezu, za Twoją obecność pośród nas w tym białym kawałku eucharystycznego chleba. Ty ciągle jesteś obecny w naszym życiu, Ty jesteś obecny w dziejach naszej Ojczyzny, która – podobnie jak Ty – przechodziła różne etapy swojej drogi krzyżowej, aby zmartwychwstać do wolności. Trzymając się zwycięskiego znaku krzyża, pod puklerzem Matki Bożej Królowej Polski Ojczyzna nasza odradzała się zawsze ku wolności. Pragniemy Cię za to uwielbiać i prosić za przyczyną naszej Matki i Królowej, abys uchronił naszą Ojczyznę od wszelkich zniewoleń duszy i ciała.

Rozważanie

Jak już zostało wcześniej powiedziane, kierując się postanowieniami kapituły watykańskiej, która 18 października 1913 roku wydała zgodę na ukoronowanie papieskimi koronami obrazu zawadzkiego, biskup Leon Wałęga postanowił, że akt koronacji będzie miał miejsce w czasie uroczystości odpustowych ku czci Matki Bożej Szkaplerznej w 1914 roku. Czas przed koronacją według zamysłu pasterza tarnowskiego miał służyć do solidnego przygotowania się – zarówno duchowego, jak i materialnego. Niestety wybuch pierwszej wojny światowej 28 lipca 1914 roku, w czasie której Zawada stała się terenem walk wojsk austriackich i rosyjskich, sprawił, że uroczystości koronacyjne musiały zostać odłożone. W obliczu zmagañ wojennych 20 września 1914 roku proboszcz zawadzki, ksiądz Władysław Kopernicki, wraz z parafianami złożył przed cudownym obrazem Matki Bożej ślubowanie, które posiadało znamienne treść: „Królowo Korony Polskiej, Matko nasza najlepsza i łaskawa Orędowniczko, wejrzyj z tronu ołtarza Twego, skieruj wejrzenie na nas, którzy Cię czcimy i błogosławimy w tym cudownym obrazie; spraw,

niechaj za Twoim wstawiennictwem wyzwoli nas i cały naród polski miłosierny Bóg z ciężkiego i bolesnego jarzma niedoli; niech nam wskrzesi w tej burzy wojennej Ojczyznę naszą, o którą zebrają pokolenia już tyle dziesiątek lat. Zachowaj nas i nasze rodziny w czasie tych walk od zagłady, śmierci głodowej, zachowaj ten nasz wiejski kościółek, tak miły nam i Tobie, ukryj nas pod płaszczem Twojej macierzyńskiej opieki. My z wdzięczności za to przyrzekamy i uroczymy Ci ślubujemy: dołożymy wszelkich starań, by po wojnie głowę Twoją ozdobić złotą koroną; sławić Cię będą po wszystkie czasy parafianie zawadzcy; wiernymi i dobrymi dziećmi Twoimi będziemy; Twój cudowny obraz zawsze otaczać będziemy i ostatnie chwile życia naszego z imieniem Twoim na ustach przeżywać będziemy i z Twym obrazkiem w ręku będziemy się przenosić do wieczności”.

Jak widać, składane wówczas ślubowania bardzo mocno związane były z pragnieniem wszystkich Polaków, aby mieć w końcu wolną Ojczyznę. O tę wolność modlili się wierni również przed cudownym obrazem w Zawadzie. Prośby te zostały wysłuchane i oto wraz z zakończeniem pierwszej wojny światowej w dniu 11 listopada 1918 roku Polska po stu dwudziestu trzech latach niewoli odzyskała wolność. Biskup Leon Wałęga postanowił wówczas, że uroczystości koronacyjne odbędą się 8 września 1920 roku. W specjalnej odezwie proboszcz zawadzkiej parafii ksiądz Władysław Kopernicki tak zwrócił się do czcicieli Matki Bożej Zawadzkiej: „Wszyscy w tej wojnie do stóp Królowej Korony Polskiej w Jej cudownych obrazach swoje oczy kierowali, wołając w pokornych i ufnych modłach: «Do Ciebie, Matko, my biedni wołamy, łzy wylewając, serdecznie wzdychamy». I stała ta Matka Boża podczas całej wojny na tej drugiej jakby Kalwarii Polskiej, swoją obecnością i swoim macierzyńskim okiem objęła całą Polskę, a jej krwawą ofiarę łącząc z ofiarą kalwaryjską Syna, stanęła przed tronem Boga, jak stanęła w Kanie Galilejskiej przed obliczem Syna i stał się cud Boży – Polska z grobu wstała. Ona to z więzów uwolniła Orła

Białego, aby wzbijając się na skrzydłach aż do Jej tronu – porwał za sobą orlęta polskie i głosił światu, że Polska do Maryi należy, że Ona jest jej Królową i pragnie, i chce, aby między narodami do końca wieków pozostała Jej wierną. Za to zaś i takiej Królowej aż nadto sprawiedliwie należą się od narodu polskiego korony złote «dziękczynienia» dla Niej i dla Jej Syna – i to pierwszy powód Jej koronacji cudownego obrazu w Zawadzie. A drugi – to odbudowa zmartwychwstałej Polski. Jak bowiem przy wskrzeszeniu Polski potrzeba było koniecznie pomocy i interwencji Pana Boga a pośrednictwa między Bogiem a narodem polskim Jego Królowej – tak tego samego potrzeba i przy budowaniu Polski: a cud odbudowy Polski i jej rozwoju równie wielkim będzie jak cud jej wskrzeszenia”. Książd Kopernicki wyrażał zatem powszechne przekonanie Polaków, że to dzięki Matce Najświętszej, Królowej Polski, Ojczyzna nasza odrodziła się z niewoli. Ponadto wierzono, że odrodzenie Polski może dokonać się dzięki wsparciu jej Królowej. To przekonanie podzielał również biskup Leon Wałęga, który w odezwie zapowiadającej uroczystości koronacyjne stwierdził: „[...] spodziewamy się bowiem, że uroczystość ta przyczyni się do ożywienia pobożności i powiększy ufność w przemożną opiekę i pomoc Najświętszej Maryi Panny, której tak bardzo potrzebuje odbudowująca się Ojczyzna nasza”.

Również i dziś trzeba, abyśmy – wzorem naszych przodków – Matce Najświętszej, Królowej Polski, polecali naszą Ojczyznę, targaną różnymi niepokojami i zagrożeniami duchowymi.

16. Przebieg uroczystości koronacyjnych obrazu Matki Bożej Zawadzkiej

Akt wiary i uwielbienia Pana Jezusa

Uwielbiamy Cię, Boski Zbawicielu, który dla nas pozostałeś obecny w Najświętszym Sakramencie. Prosimy Cię, niech Twoja obecność wśród nas napełnia nas radością, a Twoje błogosławieństwo niech spływa na nas obficie i umacnia, abyśmy byli wiernymi Tobie i Kościołowi, do którego przynależymy przez chrzest święty. Niech nas wspomaga w tym Twoja Matka – Matka Kościoła, która była obecna u zarania rodzącego się Kościoła. Przez Jej wstawiennictwo pragniemy Ci polecać cały Kościół święty, a zwłaszcza nasz Kościół tarnowski wraz jego pasterzem – biskupem Andrzejem, który w dniu wspomnienia św. Andrzeja Boboli świętuje swoje imieniny.

Rozważanie

Zaplanowana na dzień 8 września 1920 roku uroczystość koronacji obrazu Matki Bożej Zawadzkiej została poprzedzona duchowym przygotowaniem. Na prośbę biskupa Leona Wałęgi kustosz zawadzki, ksiądz Władysław Kopernicki, zorganizował misje parafialne, którym przewodził ojciec Bernard Łubieński, redemptorysta. Na same uroczystości koronacji obrazu Matki Bożej Zawadzkiej wierni zaczęli przybywać w licznych pielgrzymkach już 6 września, nie zważając na niekorzystną pogodę w tych dniach, w których to bardzo obficie padał deszcz. Oficjalne uroczystości koronacyjne rozpoczęły się 7 września wieczorem; wówczas to odprawiono w kościele uroczyste nieszpory przy licznym udziale wiernych. Przewodniczył im i kazanie wygłosił biskup pomocniczy z Przemyśla Karol Fischer. Po zakończonym nabożeństwie w uroczystej procesji wyniesiono obraz z kościoła i przeniesiono go na przygotowany ołtarz polowy w miejscu, gdzie miała odbywać się główna uroczystość koronacji.

Pomimo padającego deszczu parafianie i licznie przybyli pielgrzymi trwali całą noc na modlitwie i czuwaniu przed cudownym obrazem Matki Bożej Zawadzkiej. 8 września już we wczesnych godzinach porannych w kościele została odprawiona pierwsza Msza Święta. Centralne uroczystości koronacyjne rozpoczęły się natomiast o godzinie 10.00. Wzięli w nich udział: biskup tarnowski Leon Wałęga – jako koronator cudownego obrazu, biskup sandomierski Marian Józef Ryx, pomocniczy biskup diecezji krakowskiej Anatol Nowak, pomocniczy biskup diecezji przemyskiej Karol Fischer, około stu kapłanów i zakonników, parafianie oraz rzesze wiernych przybyłych z okolicznych miejscowości, a także z dalszych okolic. Na uroczystościach koronacyjnych obecni byli ponadto starosta powiatu ropczyckiego Artur Loret, a także generał Karol Piasecki z Krakowa w otoczeniu wyższych oficerów i sztabu Dziewiątego Pułku Ułanów oraz orkiestry wojskowej z Dębicy. Uroczystości rozpoczęły się procesją z kościoła do ołtarza polowego, gdzie miała odbyć się koronacja. Po przybyciu na miejsce koronacji cudownego obrazu ksiądz Władysław Kopernicki odczytał bullę koronacyjną, a następnie biskup Leon Wałęga poświęcił korony i ogłosił odpust zupełny, który został nadany przez Stolicę Apostolską z okazji koronacji. Kazanie wygłosił wówczas ojciec Bernard Łubieński. Po kazaniu rozpoczęła się uroczysta suma pontyfikalna pod przewodnictwem biskupa Wałęgi. Po Mszy Świętej – zgodnie z ceremoniałem zatwierdzonym przez Stolicę Apostolską – miał miejsce obrzęd nałożenia papieskich koron na skronie Dzieciątka Jezus i Matki Bożej. Następnie przemówił koronator, biskup Leon Wałęga, wyrażając wielką radość i wdzięczność Bogu za dar koronacji zawadzkiego wizerunku. Na zakończenie uroczystości biskupi pobłogosławili wiernych cudownym obrazem, który później kapłani w uroczystej procesji wnieśli do kościoła, a następnie umieścili w nastawie ołtarza głównego. Wierni jeszcze przez wiele godzin po zakończonych uroczystościach koronacyjnych modlili się przed cudownym

wizerunkiem, wyrażając w ten sposób uwielbienie i dziękczynienie Bogu za dar koronacji umiłowanego przez siebie obrazu Bożej Matki.

Przygotowując się do jubileuszu 100-lecia koronacji zawadzkiego obrazu, łączymy się duchowo z całą rzeszą czcicieli Matki Bożej i dziękujemy, że Maryja w Zawadzie i w wielu innych sanktuariach diecezji tarnowskiej obrała sobie tron łaski, z którego okrywa nas płaszczem swej opieki.

17. Kradzież koron i rekoronacja zawadzkiego obrazu

Akt wiary i uwielbienia Pana Jezusa

Panie Jezu Chryste, obecny w Najświętszym Sakramencie! „Zbliżam się w pokorze i niskości swej. Wielbię Twój majestat, skryty w Hostii tej. Tobie dziś w ofierze serce daję swe. O, utwierdź w wierze, Jezu, dzieci Twe”. Utwierdź nas w wierze, abyśmy nigdy nie odłączyli się od Ciebie. Umacniaj nas swoją boską mocą w walce z grzechami – zwłaszcza ciężkimi, przez które tracimy łaskę uświęcającą. Niech w tych duchowych zmaganiach wspomaga nas Twoja Matka, której orędownictwa przyzywamy śpiewem *Litanii loretańskiej*.

Rozważanie

Już trzy lata po koronacji cudownego wizerunku Matki Bożej Zawadzkiej miało miejsce jego znieważenie. Tym haniebnym czynem była kradzież złotych koron zdobiących skronie Dzieciątka Jezus i Jego Matki. Ich brak na obrazie zauważono w niedzielę 7 października 1923 roku. Początkowo wierni, którzy zgromadzili się na porannej Mszy Świętej, byli przekonani, że korony te zostały zdjęte świadomie, aby przechowywać je w bezpiecznym miejscu. Dopiero proboszcz, ksiądz Władysław Kopernicki, który sprawował niedzielną prymarię, widząc, co się stało, uświadomił wiernym, że w kościele dokonano świętokradztwa. Kiedy do świadomości zgromadzonych dotarło to, co tak naprawdę się wydarzyło, wszyscy z przejęciem padli na kolana w geście prześlągania za ten haniebnny czyn. Po zakończonej liturgii ksiądz proboszcz natychmiast zawiadomił policję o dokonanej kradzieży. Ponieważ była to dość wyjątkowa sprawa, pieczę nad nią przejął komisariat w Krakowie. Śledczy, którzy zostali posłani do zawadzkiego kościoła, po oględzinach świątyni nie stwierdzili jednak jakiegokolwiek naruszenia drzwi,

zamek ani okien. Okazało się, że korony musiał ukraść ktoś, kto wszedł do kościoła rano w czasie nabożeństwa i w nim się ukrył. Po zamknięciu świątyni złodziej, wykorzystując stojącą za głównym ołtarzem drabinę, wspiął się i odkręcił korony z cudownego wizerunku. Oględziny obrazu, prezbiterium i później odnalezionych koron wykazały, że złodziej robił to niezbyt ostrożnie, gdyż skradziony drogocenny przedmiot prawdopodobnie wypadł mu z rąk już w kościele i tam uległ uszkodzeniu, czego wyrazem były leżące u stóp ołtarza kosztowne kamienie, które na skutek upadku odpadły z korony Matki Bożej. Oprócz koron złodziej skradł również jeden z kielichów wraz z pateną. Według ustaleń świątokradczy czyn miał się dokonać prawdopodobnie 5 października 1923 roku. Z powodu braku danych nie ustalono jednak, w jaki sposób złodziej wyniósł swoje łupy z kościoła.

W celu prześlągnięcia za popełnione świątokradztwo oraz w intencji odnalezienia koron ksiądz Władysław Kopernicki zainicjował nowennę do Matki Bożej, którą rozpoczęto jeszcze tego samego dnia. Już w siódmym dniu nowenny, to jest 13 października, do Zawady dotarła wiadomość, że korony zostały odnalezione. Znalazła je 15-letnia Józefa Wontorczyk, wypasająca bydło obok torów kolejowych w miejscowości Grabiny. Dostrzegła ona w zaroślach połyskujące przedmioty, wystające z pudełka niedbale owiniętego papierem. O swoim odkryciu powiadomiła natychmiast gospodarza, u którego pracowała. Był to Jan Krzemień z Grabin. Rolnik, zapoznawszy się ze znaleziskiem, przekazał je naczelnikowi stacji kolejowej w Dębicy, ten zaś poinformował o tym zawadzkiego proboszcza, który następnie przywiózł korony z Dębicy do Zawady. O sprawie odnalezienia koron została poinformowana także policja, która nigdy nie wykryła sprawcy tego świątokradczego czynu. Fakt kradzieży, a potem odnalezienia koron wzmógł jeszcze bardziej kult Matki Bożej Zawadzkiej. Do Zawady przybywali coraz liczniej wierni, organizowane były pielgrzymki. O sprawie kradzieży i odnalezienia koron poinformowano także ordynariusza

tarnowskiego, który wyraził życzenie, aby już w 1924 roku ponownie ukoronować Matkę Bożą z Zawady. Rekonstrukcję koron powierzono ponownie firmie Piotra Seipa z Krakowa. Datę zaś rekonstrukcji obrazu wyznaczono dokładnie na dzień 20 lipca 1924 roku, kiedy w Zawadzie zwyczajowo obchodzony jest odpust z okazji wspomnienia Matki Bożej Szkaplerznej.

Uroczystości powtórnej koronacji cudownego obrazu rozpoczęły się już wieczorem w sobotę 19 lipca, kiedy to do zawadzkiej parafii przybył biskup tarnowski Leon Wałęga. W niedzielę 20 lipca po pierwszej Mszy Świętej kapłani w uroczystej procesji wynieśli cudowny obraz przed kościół i umieścili go na ołtarzu polowym, gdzie miała miejsce uroczysta suma pontyfikalna sprawowana przez biskupa Wałęgę. Po zakończonej Mszy Świętej biskup ordynariusz dokonał ponownego nałożenia koron na skronie Dzieciątka Jezus i Jego Matki. Następnie przemówił do zgromadzonych wiernych, wyrażając wdzięczność za możliwość ponownego ukoronowania zawadzkiego obrazu, który po zakończonych uroczystościach procesyjnie został wniesiony do kościoła i umieszczony na stałym miejscu, czyli w głównym ołtarzu.

Świętokradztwo, które wstrząsnęło wiernymi czcicielami Matki Bożej, ożywiło także Jej kult w Zawadzie. W czasach nam współczesnych również nie brakuje tych, którzy dopuszczają się różnych form znieważania Matki Najświętszej. Z chrześcijańską troską trzeba polecać ich Bożej Matce, aby i oni za łaską Bożą dostrzegli w Maryi swoją kochającą Matkę.

18. Zawadzki obraz na wzór Matki Bożej Śnieżnej z Rzymu

Akt wiary i uwielbienia Pana Jezusa

Panie Jezu Chryste, wyznajemy z żywą wiarą, że jesteś pośród nas obecny w tym kawałku eucharystycznego chleba. W nim jest ukryte Twoje Ciało i Krew, dusza i bóstwo Twoje. Chociaż „mylą się, o Boże, w Tobie wzrok i smak”, to jednak wiemy doskonale, że „wiarą ukorzyć trzeba zmysły i rozum swój, bo tu już nie ma chleba! To Bóg, to Jezus mój!”. Uwielbiamy Cię, Panie Jezu, za Twoją obecność. Uwielbiamy Cię wraz Twoją Matką, która nieustannie pomaga nam zbliżać się do Ciebie. Niech Jej wstawiennictwo wyprasza nam potrzebne łaski do umacniania przyjaźni z Tobą.

Rozważanie

Niewątpliwie największym skarbem zawadzkiego sanktuarium – obok najświętszych postaci eucharystycznych – jest cudowny obraz Matki Bożej. Zanim jeszcze został on uznany za słynący łaskami, co miało miejsce w roku 1654, wierni modlili się przed nim z głęboką wiarą, że na pewno zostaną wysłuchani. Pierwszymi, którzy przed zawadzkiem wizerunkiem zanosili swe modlitwy do Matki Najświętszej, byli Ligęzowie, ponieważ obraz ten stanowił na początku ich prywatną własność. Dopiero później, po przeniesieniu go do specjalnie wybudowanego kościółka, stał się on przedmiotem publicznego kultu.

Obraz Matki Bożej Zawadzkiej o wymiarach 120 × 142 cm został namalowany na dwóch deskach ściśle ze sobą zespolonych. Jak wykazują uczeni, prototypem dla powstania wizerunku zawadzkiego była ikona Matki Bożej Śnieżnej, znajdująca się w bazylice Matki Bożej Większej (Santa Maria Maggiore) w Rzymie na wzgórzu Eskwilin. Charakterystyczną cechą tej rzymskiej ikony jest odmienny układ dłoni Maryi od tego, który cechuje rozpowszechnione w tradycji wschodniej ujęcia Matki Bożej jako *Hodegetrii*, czyli

„Wskazującej drogę”. Typowe dla Wschodu ikony ukazywały bowiem Maryję frontalnie, najczęściej w półpostaci. Niekiedy była Ona przedstawiana również w pełnej postaci albo jako siedząca na tronie lub stojąca. W takich ujęciach Matka Najświętsza głowę zwykle trzyma prosto, lekko zwróconą w kierunku Dzieciątka Jezus, rzadziej – pochyloną nieznacznie ku Synowi. Na lewym ramieniu trzyma Dzieciątko, natomiast prawą dłonią – zazwyczaj o długich palcach – wskazuje na boskiego Syna. Stąd też tytuł „Wskazująca drogę”, gdyż gest Maryi ukazuje Jezusa jako drogę, którą powinien kroczyć każdy chrześcijanin, każde Jej duchowe dziecko.

Nieco odmiennie Matka Boża przedstawiona została na ikonie rzymskiej: przede wszystkim chodzi o układ Jej dłoni, które nie wskazują na Jezusa, lecz obejmują Go za nogi. I właśnie ten szczegół pozwala domniemywać, że to właśnie ikona Matki Bożej Śnieżnej z Rzymu była prawozorem obrazu zawadzkiego, gdyż w ujęciu zawadzkim Maryja wykonuje w stosunku do Jezusa taki sam gest.

Tego rodzaju tezę potwierdzałyby przesłanki historyczne. Po Soborze Trydenckim bowiem, w 1566 roku, papież Pius V przychylił się do prośby św. Karola Boromeusza i zezwolił generałowi zakonu jezuitów – św. Franciszkowi Borgiaszowi – na wykonywanie kopii rzymskiej ikony i umieszczanie ich w nowo zakładanych domach zakonnych. Podobno miało ich wówczas powstać pięć. Ikony te wraz z jezuitami powędrowały po świecie, a jedna z nich została ofiarowana do Krakowa. Kolejna kopia trafiła do Jarosławia dopiero w 1584 roku. To właśnie na ich podstawie tworzono następne kopie obrazu Matki Bożej Śnieżnej. Wielkim czcicielem Maryi w tym wizerunku był biskup krakowski Bernard Maciejowski, pod którego patronatem w latach 1597-1630 powstała znaczna ilość kopii rzymskiego obrazu. Być może wówczas jakiś nieznany artysta, mając przed oczyma kopię ikony Matki Bożej Śnieżnej, namalował zawadzki wizerunek.

Badania, jakich dokonał przy okazji renowacji obrazu ksiądz Władysław Smoleń, wskazują, że prawdopodobnie pierwotna wersja zawadzkiego wizerunku została przemalowana.

Porównując bowiem obraz Matki Bożej z Zawady z jego rzymskim oryginałem, uwagę zwraca para aniołów podtrzymująca koronę nad głową Maryi, których brak na obrazie Matki Bożej Śnieżnej. Sposób przedstawienia aniołów odbiega również od stosowanego w okresie gotyku, a bliższy jest rozwiązaniom popularnym w okresie renesansu i manieryzmu. Przedstawienie aniołów przemawia za przyjęciem tezy o ich późniejszym domalowaniu, a celem tego zabiegu było upodobnienie wizerunku do rzymskiego oryginału, który w roku 1597 ozdobiony został papieską koroną. Tutaj z pomocą przychodzi nam fakt obecności w Zawadzie księży augustianów, którzy mogli mieć udział w modyfikacji obrazu z Zawady. W obrazie Zawadzkiej Pani zwraca bowiem uwagę uderzające podobieństwo motywu aniołów do kompozycji, jaka znajduje się w krużgankach kościoła św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Krakowie, będącego pod opieką augustianów. Fresk z krakowskiego kościoła cieszył się kultem już w pierwszej połowie XV wieku. Przedstawia on Maryję w towarzystwie świętych – Augustyna z Hippony i Mikołaja z Tolentino. Para aniołów nad głową Maryi ma ekspresyjnie rozwiane szaty i okazałych rozmiarów skrzydła, podobnie jak na zawadzkim wizerunku.

Niezależnie jednak od naukowych hipotez dla czcicieli Matki Bożej najważniejszym faktem pozostaje to, że – dzięki Bożej Opatrzności – Maryja w licznych obrazach pozwala swoim dzieciom doświadczać się i poznawać jako czuła i zatroskana o ich zbawienie Matka. I tak jest również w przypadku Jej obrazu z zawadzkiego sanktuarium.

19. Ikonografia zawadzkiego obrazu

Akt wiary i uwielbienia Pana Jezusa

Panie Jezu Chryste, upadamy na kolana przed Twoim boskim majestatem i wraz z cherubinami i serafinami, aniołami i archaniołami oraz całą rzeszą świętych wołamy: „Święty, Święty, Święty”. Po trzykroć święty jesteś, Panie Jezu, prawdziwy Boże i prawdziwy człowiecze, który stałeś się naszym bratem, abyśmy się stali uczestnikami Twojej boskiej natury (zob. 2 P 1,4). W tym dziele zbawczym szczególną rolę odegrała Twoja Matka, która zrodziła Cię w ludzkiej naturze. Uwielbiamy Cię i błogosławimy Ciebie za wielkie rzeczy, które uczyniłeś dla nas za pośrednictwem swojej Matki.

Rozważanie

Obraz Matki Bożej został namalowany temperą na gruncie kredowym położonym na grubej, łączonej desce lipowej. Ma on kształt prostokąta o wymiarach 120 × 142 cm z nałożoną mniejszą ramą zamkniętą u góry łukiem owalnym. Rama jest ażurowa, o motywach roślinnych – zdobią ją złożone liście oraz kwiaty akantu. Jest ona młodsza od obrazu i pochodzi najprawdopodobniej z XVII wieku.

Tło obrazu, na którym przedstawiona jest Matka Boża z Dzieciątkiem, stanowi grawerowana w kredowym gruncie złota i srebrzona ornamentyka, na którą składają się elementy stylizowanej i dość mocno zgeometryzowanej roślinności. Można w nich dostrzec powtarzające się motywy pędów, kwiatów lili oraz prawdopodobnie owoców granatu. Głowę Jezusa i Maryi okalają gładkie okręgi aureoli.

Matka Boża przedstawiona jest w więcej niż połowie postaci, w pozie hieratycznej, pełnej powagi i majestatu. Niemniej jednak na Jej twarzy można dostrzec naturalną łagodność, a także pełen czułości matczynej uśmiech. Maryja, ujęta w postawie

stojącej, jest zwrócona frontalnie do spoglądających na Nią czcicieli. Na lewej ręce trzyma Dzieciątko Jezus. Zwraca się do Niego nieznacznie tylko twarzą, na której uwagę przykuwają szerokie łuki brwiowe, prosty nos i zamknięte usta. Obiema rękami splatającymi się na kształt krzyża Matka Boża obejmuje nogi Jezusa. Ponadto lewą ręką podtrzymuje skraj szaty i trzyma w niej chusteczkę koloru niebieskiego. Palce prawej ręki Maryi układają się jakby w geście składanej przysięgi. Ma Ona na sobie czerwoną suknię. Jej głowę i ramiona okrywa ciemnoniebieski czy też granatowozielony płaszcz ze złocistą podszewką. Płaszcz ten spływa na dół i oplata całą Jej postać. Brzegi płaszcza zdobi złoty galon, czyli taśma wykonana albo w całości, albo częściowo z nitek metali szlachetnych.

Dzieciątko Jezus, które spoczywa na lewym ręku Matki Bożej, posiada nieproporcjonalnie drobną postać w stosunku do Maryi. Twarzą zwrócone jest w prawą stronę, do Matki. Usta Jezusa zdobi subtelny uśmiech, a Jego oczy patrzą w dół na wiernych. Postać Jego jest poważna i uroczysta, ale jednocześnie pogodna i naturalna. Prawą rękę, umieszczoną na wysokości serca Matki, wznosi w geście błogosławieństwa. Na uwagę zasługują dwa wyprostowane i uniesione palce błogosławiącej ręki Dzieciątka, co niejako koresponduje z układem prawej ręki Maryi. Lewa ręka Jezusa podtrzymuje księgę słowa Bożego złożoną na Jego kolanach. Głowę Dzieciątka pokrywają włosy układające się w drobne loki. Jezus ubrany jest w ciemnozieloną suknię – tunikę przyozdobioną delikatnym złotym galonem. Jego biodra i nogi okrywa złocisty płaszcz na podobieństwo pieluszek.

Na głowie Matki Najświętszej i Dzieciątka spoczywają złote korony, wysadzone drogocennymi kamieniami. Wokół Ich głów można zauważyć również bardzo delikatnie zarysowane koliste, nakładające się na siebie aureole. Koronę Matki Bożej podtrzymują dwaj przedstawieni w locie aniołowie. Ubrani są w długie suknie: anioł po lewej stronie Maryi posiada szatę w kolorze czerwonym, natomiast anioł po prawej – w kolorze

zielonym. Na sukniach mają tuniki zakończone powyżej kolan i przepasane w biodrach: w czerwoną tunikę odziany jest anioł noszący zieloną suknię, natomiast zieloną tunikę ma na sobie anioł w czerwonej sukni. Obydwaj posiadają duże, pokryte gęstymi piórami skrzydła wzniesione do lotu. Należy dodać jeszcze, że aniołowie, którzy aktualnie podtrzymują złotą koronę na skroniach Maryi, oryginalnie trzymają koronę domalowaną w późniejszych czasach. Ów namalowany bezpośrednio na obrazie symbol królewskiej godności umieszczony jest nieco wyżej, nad głową Maryi. Obecnie element ten jest całkowicie niewidoczny dla oglądających zawadzki obraz, gdyż zasłaniająca go złota korona posiada znacznie większe rozmiary.

Na zawadzkim obrazie Maryja Królowa jawi się nam przede wszystkim jako czuła Matka, która płaszczem opieki pragnie otaczać wszystkie przychodzące do Niej dzieci. Ona pragnie również wnieść w nasze życie Chrystusa, którego niejako podaje nam swoimi rękoma.

20. Interpretacja ikonograficzna zawadzkiego obrazu (cz. I)

Akt wiary i uwielbienia Pana Jezusa

Wielbimy Cię, Panie Jezu, i błogosławimy Ciebie. Ty z miłości do człowieka uniżyłeś się, przyjmując ludzką naturę. Przejawem Twojej nieustannej miłości jest Twoja obecność w Najświętszym Sakramencie. Zamieszkałeś pośród nas pod postacią chleba, aby nie tylko być z nami, ale także karmić nas sobą. Dałeś nam siebie całego, a wraz z sobą dałeś nam także swoją Matkę. Ty огоłociłeś samego siebie, aby nas ubogacić swoimi darami. Dziękujemy Ci i uwielbimy Ciebie za dary Twej miłości. Wraz z Twoją Matką i przez Nią chcemy wyśpiewać Ci nasze dziękczynienie.

Rozważanie

Wpatrując się wnikliwie w zawadzki wizerunek Matki Bożej z Dzieciątkiem, można dostrzec wiele umieszczonych na nim detali, z których wypływa głębokie przesłanie teologiczne. Na uwagę zasługuje już złote tło obrazu. Kolor złoty zazwyczaj symbolizuje niezniszczalność, wieczność, chwałę. Złote tło malowideł wskazuje przeważnie na sferę *sacrum*, czyli boską przestrzeń, do której przynależą poszczególne obiekty znajdujące się na obrazie. Kolor ten może także podkreślać królewską godność. Na zawadzkim wizerunku złote tło stanowi zatem odniesienie do wiecznej chwały, w której przebywa Chrystus wraz ze swą wniebowziętą Matką. Podkreśla ponadto królewską godność zarówno Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata, jak i Jego Matki, która w tej godności posiada swój udział. Blask złotego ornamentu, wskazując na boską rzeczywistość, może także symbolizować łaskę uświęcającą, która najobficiej ze wszystkich stworzeń wypełniła Matkę Bożą jako „łaski pełną” (zob. Łk 1,28). Z kolei złoty kolor aureoli okalających głowę Jezusa i Maryi

podkreśla świętość obojga postaci. Nałożenie się na siebie i zespolenie obu aureoli wyraża niewątpliwie duchowe zjednoczenie Matki z Synem.

Symboliczną wymowę posiadają również obecne pośród motywów roślinnych owoce granatu, wygrawerowane w złotym tle obrazu. Granat w tradycji biblijnej – ze względu na wielką ilość czerwonych ziarenek składających się na jego miąższ (od czterystu do siedmiuset) – stanowił symbol płodności. Krzew granatu, który posiada bardzo długi okres kwitnienia i nigdy nie traci liści, kojarzony był także z życiem – w chrześcijańskiej tradycji zaś szczególnie z nowym życiem czy też zmartwychwstaniem. Stąd też na obrazie zawadzkiem owoc granatu może symbolizować obfitość Bożych łask wypraszanych u Chrystusa za przyczyną Jego Matki, jak również wskazywać na nowe życie, jakie dzięki orędownictwu Maryi wierni mogą otrzymać od Jej Syna.

Najbardziej wymownym i rozpoznawalnym atrybutem Najświętszej Dziewicy z Jej zawadzkiego obrazu jest chusteczka trzymana przez Nią w lewej dłoni. Prawdopodobnie występuje tutaj nawiązanie do tak zwanej *mappa*, czyli chusty, która stanowiła element użytkowo-reprezentacyjny stroju antycznych dam. W ikonografii maryjnej oznacza ona opiekę, jaką Matka Boża rozciąga nad swoimi czcicielami – ale nie tylko. Przed wszystkim chusteczka w ręku Maryi wskazuje na Jej szczególny status i wysoką godność. Podkreśla ona zatem, że Maryja jest *Theotokos* – Matką Boga. Chusteczka może być interpretowana również jako *encheirion*, czyli część stroju liturgicznego stanowiącego formę *manipularza*, czyli przepaski zakładanej przez kapłana na lewym przedramieniu. Zawijaniu owej przepaski towarzyszyły słowa odmawianej modlitwy: „Obym stał się godzien, Panie, dźwigać brzemię łez i cierpienia, abym z radością otrzymał zapłatę za swój trud”. W tym kontekście chusta trzymana przez Maryję z zawadzkiego obrazu z jednej strony wskazywać może na bolesny wymiar Jej posłannictwa jako Matki, której duszę przeszył miecz boleści, kiedy patrzyła na

mękę i śmierć Jezusa Chrystusa, z drugiej zaś strony – na wieczną nagrodę, jaką otrzymała, zasiadając po prawej stronie swego królewskiego Syna.

Trzymana przez Matkę Najświętszą *mappa* popularnie interpretowana jest jako chusta służąca do ocierania łez z oczu oraz potu z czoła utrudzonych czy też doświadczonych różnymi trudnościami i problemami wiernych, którzy z wiarą szukają u Maryi pomocy w najtrudniejszych sytuacjach. Chusteczka w Jej ręku może być zatem rozumiana jako symbol nadziei, że Maryja udzieli stosownej pomocy nawet w sytuacjach po ludzku beznadziejnych.

Przywołana symbolika poszczególnych detali obrazu Matki Bożej Zawadzkiej ukazuje duchowe bogactwo łaskami słynącego wizerunku. Wszystkim, którzy wpatrują się w jego piękno, pomaga z pewnością zanurzyć się w nadprzyrodzoną przestrzeń pozwalającą na bliskie spotkanie z Matką Najświętszą, która ostatecznie prowadzi do Jezusa Chrystusa – źródła życia wiecznego.

21. Interpretacja ikonograficzna zawadzkiego obrazu (cz. II)

Akt wiary i uwielbienia Pana Jezusa

Panie Jezu Chryste, każdy z nas, jako „proch mizerny, przed Twą możliwością z wojskiem aniołów klęka z radością”, z głęboką wiarą i uwielbieniem. Ty jednak „zniżasz swój majestat, Król całego świata, opuszczasz tron nieba, a z ludźmi się bratasz”. I dlatego jesteś zawsze pośród nas obecny w świętych sakramentach, w słowach Pisma Świętego. Twoją obecność nieustannie przybliża nam Twoja Matka, która ciągle wskazuje dłonią na Ciebie, przypominając nam, że tylko Ty jesteś drogą prawdy, prowadzącą do pełni życia. Bądź uwielbiony, Panie Jezu, za Twoją Matkę, która jest dla nas życiowym drogowskazem.

Rozważanie

Przyglądając się kolejnym detalom zawadzkiego obrazu, możemy nie tylko podziwiać jego piękno, ale przede wszystkim odkrywać duchową głębię. Obok kolorów i atrybutów, tym, co przykuwa naszą uwagę, jest charakterystyczny układ rąk Maryi i Jezusa. Również i w tym szczególnie można odkryć znaczenie symboliczne. Skrzyżowane ręce Matki Najświętszej to znak tego, że ma Ona głęboką świadomość cierpień, które w przyszłości dotkną Jej Syna, gdy będzie umierał na krzyżu. Dwa palce prawej dłoni, złączone razem, ukazują natomiast jedność boskiej i ludzkiej natury Chrystusa. Z kolei zaciśnięte trzy pozostałe palce oznaczają tajemnicę Trójcy Przenajświętszej. Podobnie jest w przypadku układu prawej ręki Dzieciątka wzniesionej do błogosławieństwa: dwa wyprostowane i uniesione palce symbolizują dogmat unii hipostatycznej, czyli zjednoczenia w jednej osobie Jego bóstwa i człowieczeństwa, a zgięte trzy pozostałe nawiązują do tajemnicy Trójjedynego Boga. Wydaje się, że swoją

uniesioną ręką Jezus błogosławi wszystkich wiernych i całe stworzenie. Przyglądając się jednak dokładnie dłoni Chrystusa, można zauważyć, że zwrócona jest ona w pierwszej kolejności w stronę Maryi. A zatem pierwszą, która odbiera błogosławieństwo Boskiego Syna, jest Jego Matka – „błogosławiona między niewiastami” (zob. Łk 1,28.42), „błogosławiona, która uwierzyła, że spełnią się Jej słowa powiedziane od Pana” (zob. Łk 1,45), „błogosławiona, która w najdoskonalszy sposób słuchała słowa Bożego i zachowywała je wiernie” (zob. Łk 11,28).

Na uwagę zasługuje także księga słowa Bożego, którą Dzieciątko trzyma w swojej lewej ręce. Atrybut ten wskazuje na Jezusa przede wszystkim jako prawdziwego Nauczyciela. Dziwić mogą jedynie niewielkie rozmiary tej książeczki, które kontrastują z wielkością ewangeliarzy trzymanyh przez Chrystusa przedstawianego w sztuce bizantyńskiej jako Pantokrator – Władca i Sędzia Wszechświata. Takie ujęcie posiada jednak bardzo wymowne znaczenie: prawda Ewangelii jak małe ziarno rzucane na glebę ludzkich serc ma wzrastać w życiu wiernych i wydawać obfite owoce.

Warto ponadto zwrócić uwagę na odsłoniętą stopę Dzieciątka Jezus. Bosa stopy w wielu kulturach były symbolem ubóstwa, pokory oraz uniżenia, ponieważ bez obuwia chodzili tylko słudzy, niewolnicy czy też ludzie najniższego stanu. Bosa stopa Jezusa może zatem symbolizować Jego uniżenie, które dokonało się w tajemnicy wcielenia. Św. Paweł poucza bowiem: „On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej” (Flp 2,6-8). Poprzez ukazanie nagiej stopy Jezusa autor zawadzkiego obrazu zwraca zatem uwagę na uniżenie się Boskiego Zbawiciela, a także na przyjęcie przez Niego postawy służebnej, której przykładem było obmycie uczniom nóg w czasie ostatniej wieczerzy.

Ciekawym detalem jest widoczne lewe ucho Dzieciątka Jezus, wystające spomiędzy pofalowanych włosów. Takie ujęcie wydaje się dość sugestywne i może być interpretowane w dwojaki sposób. Z jednej strony jako znak zasłuchania się Jezusa w prośby swojego ludu – w to, co stworzenie ma do powiedzenia swojemu Stwórcy i Zbawicielowi. Z drugiej jednak szczególnie ten w symbolice ikonograficznej może wyrażać także gotowość Chrystusa do okazania posłuszeństwa względem woli Ojca. To z kolei stanowi ilustrację starotestamentalnego proroctwa o Mesjaszu: „Oto przychodzę; w zwoju księgi o mnie napisano: Jest moją radością, mój Boże, czynić Twoją wolę, a Prawo Twoje mieszka w moim wnętrzu” (Ps 40,8-9). O wypełnieniu tego proroctwa poucza św. Paweł, stwierdzając, że Jezus, przychodząc na ziemię, „stał się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej” (zob. Flp 2,8).

Jak widać, wpatrując się w obraz Matki Bożej Zawadzkiej, możemy zauważyć, że każdy detal posiada głęboką symbolikę. Wiele z nich wyraża podstawowe prawdy wiary. Stąd też zawadzki obraz jawi się niewątpliwie jako swego rodzaju ikonograficzny katechizm, przypominający wiernym nauczanie Kościoła.

22. Interpretacja ikonograficzna zawadzkiego obrazu (cz. III)

Akt wiary i uwielbienia Pana Jezusa

Najdroższy Jezu w Hostii utajony, wierzymy, że jesteś obecny pośród nas. Chociaż jesteś Bogiem i Panem naszym, jesteś dla nas przede wszystkim bratem i przyjacielem. Sam nas zapewniłeś o tym, mówiąc: „Już was nie nazywam sługami [...], ale nazywałem was przyjaciółmi” (J 15,15). Wraz z Tobą mamy jednego Ojca, który jest w niebie; wraz z Tobą mamy także wspólną Matkę – Maryję. Dzięki Tobie możemy stać się „dziedzicami życia wiecznego” (Tt 3,7), które w pełni posiada Twoja Matka. Wraz z Nią pragniemy iść przez życie, aby dzięki Jej wsparciu otrzymać również „wieniec chwały” (zob. 2 Tm 4,8), którym Ona została już ukoronowana.

Rozważanie

Analizując symbolikę poszczególnych detali malarskich przedstawionych na zawadzkiem obrazie, uwagę należy zwrócić również na szaty, którymi odziana jest Maryja oraz Dzieciątko Jezus, gdyż także one posiadają swoją głęboką wymowę. Przede wszystkim trzeba zauważyć, że autor wizerunku nie odwzorował realnego ubioru z czasów Jezusa i Maryi, czyli z początku I wieku. Zarówno forma, jak i kolory szat posiadają charakter symboliczny i wyrażają godność noszących je postaci.

Warto wspomnieć, że w każdej kulturze używanie określonych szat, ozdób czy też innych przedmiotów miało podkreślać pozycję społeczną, wyrażać piastowany urząd lub honorowe wyróżnienie. Przykładem tego mogą być togi noszone przez starożytnych Rzymian. I tak biała toga z szerokim purpurowym paskiem na krawędzi – tak zwana *toga praetexta* – była używana przez urzędników państwowych, z kolei toga zabarwiona na

kolor purpurowy, o złotych krawędziach – czyli *toga picta* – przysługiwała święćącemu triumf wodzowi, w czasach cesarstwa zaś przeznaczona była dla cesarzy oraz konsulów. Również w tradycji biblijnej szaty posiadały charakter symboliczny. Widać to wyraźnie w przypadku ubioru, jaki zakładał na siebie arcykapłan na czas sprawowania czynności kultycznych. W teologii biblijnej czysta, biała szata stała się symbolem łaski, w jaką Chrystus przyodziewa człowieka nowego, czyli odkupionego (zob. Kol 3,9-10; Ef 4,24). Zbrukanie szaty oznacza zatem utratę stanu łaski uświęcającej.

Na obrazie zawadzki szaty Maryi i Dzieciątka Jezus mają niewątpliwie wymiar symboliczny. Swoje głębokie znaczenie posiada przede wszystkim suknia Maryi w kolorze purpurowym. Użycie przez malarza purpury – koloru zarezerwowanego dla rodziny cesarskiej, wyrażającego świętość, boskość i królewskość – ma na celu podkreślenie wyjątkowości i szczególnego wybrania Najświętszej Dziewicy. Barwa Jej sukni wskazuje także na Jej królewską godność jako Matki Jezusa, Króla Wszechświata. Z kolei ciemnoniebieski odcień płaszcza Zawadzkiej Pani przywodzi na myśl całą gamę znaczeń przypisywanych tej barwie. Niebieski to kolor firmamentu, dlatego też stanowi symbol nieba i wszystkiego, co ma z nim jakikolwiek związek. Stąd też w tradycji biblijnej niebieska szata wierzchnia najwyższego kapłana oznaczała jego bezpośrednie obcowanie z Najwyższym w czasie sprawowania kultu. Wymowa koloru niebieskiego z jednej strony współgra ze znaczeniem przypisywanym purpurze, z drugiej zaś – z symboliką bieli, która wyraża czystość i nieskazitelność, a więc przymioty właściwe wszystkiemu, co związane jest z niebem. Niebieski płaszczyk Maryi oznacza zatem Jej bezpośredni związek ze sferą nadprzyrodzoną, całkowite zjednoczenie z Bogiem. Wskazuje także na Jej czystość i nieskazitelność jako Niepokalanej Matki Boskiego Syna. Złota zaś podszewka płaszcza raz jeszcze podkreśla Jej królewską godność, a także odniesienie do sfery *sacrum*.

Nie można pominąć również symboliki szat Dzieciątka Jezus. Jest Ono ubrane w zieloną tunikę. Zieleń, jako kolor kojarzony z kielkującą roślinnością i oczekiwaniem przyszłych żniw, w sposób symboliczny wyraża nadzieję. Jest więc barwą zapowiadającą życie ukierunkowane na wydawanie owoców. Zielona szata Dzieciątka Jezus w tym kontekście wskazuje zatem na nowe życie, które człowiek może otrzymać dzięki wcieleniu Boskiego Syna. Z kolei złote płótno, którym na podobieństwo pieluszek owinięte są nogi Jezusa, podkreśla z pewnością Jego boskość i królewską godność. Odwołując się do symboliki złota, jaka pojawia się u ojców Kościoła, można przyjąć, że złote okrycie Dzieciątka stanowi symbol Jego boskiego królowania.

Podsumowując interpretację symboliczną szat Maryi i Dzieciątka Jezus, można zauważyć, że również przez nie malarz starał się wyrazić głębokie przesłanie teologiczne. Zanurzenie się w całe bogactwo symboliki poszczególnych detali przedstawionych na cudownym obrazie pozwala niewątpliwie wkroczyć w mistyczną sferę, dzięki której można poczuć nadprzyrodzoną obecność Maryi w Jej zawadzkiem sanktuarium.

23. Niebieskie duchy w służbie Zawadzkiej Królowej

Akt wiary i uwielbienia Pana Jezusa

Panie Jezu, utajony w Najświętszym Sakramencie, wierzymy w Twoją obecność pośród nas. Wraz z aniołami, którzy „kryją twarz” przed Twoim boskim obliczem, upadamy na kolana, aby „wielbić Twój majestat, skryty w Hostii tej”. Dziękujemy za Twoją Matkę, Maryję, której w niebie służą zastępy aniołów, i prosimy w tej modlitwie za przyczyną Królowej anielskiej, abyśmy zawsze z czystym sercem mogli przyjmować Ciebie – „Chleb aniołów”, który pozwoli nam dołączyć do społeczności zbawionych w niebie. Za przyczyną Twojej Matki prosimy także, aby ci, którzy dawno nie przystępowali do Komunii Świętej, otworzyli swoje serca dla Ciebie – Chleba, który daje życie wieczne.

Rozważanie

Istotnym szczegółem przedstawionym na cudownym obrazie z Zawady są dwaj aniołowie, którzy niejako zastygli w dynamicznym locie i podtrzymują złotą koronę spoczywającą na skroniach Matki Bożej. Oryginalnie w ich rękach znajduje się korona, która nieco później została domalowana bezpośrednio na desce obrazu. Jest ona umieszczona nieco powyżej głowy Maryi. Wpatrując się w zawadzki wizerunek, można odnieść wrażenie, że aniołowie rzeczywiście podtrzymują widoczną dla spożywającego na obraz złotą koronę. Ci jednak, którzy będą patrzeć z uwagą, bez trudu dostrzegą, że dłonie aniołów wcale nie dotykają owego królewskiego atrybutu, ale giną gdzieś za nim. Świadczy to o tym, iż postaci te nie tworzą razem ze złotą koroną oryginalnej kompozycji.

Zazwyczaj przyzwyczajeni jesteśmy do motywu aniołów obecnego na obrazie Matki Bożej Nieustającej Pomocy, na którym to wizerunku widzimy ich trzymających w swych dłoniach narzędzia męki Pańskiej. Na obrazie zawadzkim, podobnie jak i na wielu innych, aniołowie podtrzymują koronę. Jak już zostało

powiedziane wcześniej, powodem domalowania tego szczegółu była prawdopodobnie chęć upodobnienia zawadzkiego obrazu do rzymskiego oryginału, który w roku 1597 został przyozdobiony papieskimi koronami. Forma korony i jej detale dekoracyjne prezentują rozwiązania popularne w okresie renesansu i manieryzmu. Również sposób przedstawienia odzieży aniołów nie przypomina rozwiązań stosowanych w tego typu wyobrażeniach z okresu gotyku. Dwuczęściowe szaty, złożone z długiej tuniki i krótkiej kamizelki w odmiennych kolorach, dalekie od liturgicznych szat średniowiecznych, przypominają raczej prowincjonalne naśladownictwo *peplosu*, czyli długiej bezrękawnej szaty, spiętej na ramionach, w którą chętnie ubierano niebieskie duchy na obrazach i reliefach renesansowych.

Motyw aniołów asystujących Maryi, swej Królowej, należy uznać za ulubiony w sztuce religijnej, zwłaszcza w malarstwie ikonowym. Najstarsze przykłady tego typu kompozycji pochodzą z III wieku. Wczesnochrześcijańscy artyści malowali młodzieńców w długich tunikach, bez skrzydeł. Skrzydła na ich ramionach – choć teksty biblijne przydają ten znamieny atrybut jedynie cherubinom i serafinom – zaczynają pojawiać się dopiero pod koniec IV wieku. Na przełomie starożytności i średniowiecza głowy anielskich postaci zaczynają zdobić aureole i gwiazdziste diademy, zaś w średniowiecznych i renesansowych malowidłach pojawiają się aniołowie biorący udział w rozbudowanych scenach wielopostaciowych, takich jak koronacja Matki Bożej. Aniołowie dzierżą w dłoniach narzędzia męki Pańskiej, lichtarze, palą kadzidła, podtrzymują koronę i szaty Maryi, tańczą, a także śpiewają i grają na różnych instrumentach muzycznych. Pośród najstarszych istniejących w Polsce przedstawień pary aniołów, które unoszą koronę nad głowę Maryi w sposób, jaki ukazano na zawadzkim obrazie, należy wymienić fresk Matki Bożej z kościoła augustianów św. Katarzyny w Krakowie, cieszący się kultem już od pierwszej połowy XV wieku, oraz powstały około 1450 roku obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem z Cerekwii, z aniołami przemalowanymi w późniejszym okresie.

Korona domalowana na zawadzkiem obrazie ma formę obręczy zaopatrzonej w motywy lili, które tworzą otwarte jej zwieńczenie. Od starożytności lilie, ze względu na swój biały kolor, były symbolem czystości, a także boskiego światła. W tradycji biblijnej lilia była symbolem wybraństwa. Stąd też często pojawia się w ikonografii maryjnej, symbolizując czystość Maryi czy też Jej dziewicze macierzyństwo. Ostatecznie lilia stała się bezpośrednio symbolem Matki Bożej. Złota korona, która aktualnie zdobi skronie Matki Bożej Zawadzkiej, wzorowana jest na koronie ofiarowanej Matce Bożej Śnieżnej w Rzymie przez papieża Grzegorza XVI. W insygniach z Rzymu papieski rzeźbiarz Aurelio Mistruzzi wykorzystał symboliczne motywy palmet, akantów, lili i dwunastu gwiazd, a całość skomponował w formie korony otwartej, której nadał charakterystyczne wysmukłe proporcje. Podobnie jest na obrazie zawadzkiem. Symbolika lili była już wspomniana wcześniej. Palmety – to dekoracyjny motyw w kształcie stylizowanego liścia palmy, ułożonego symetrycznie i wachlarzowo rozpostartego. Palma natomiast jest symbolem wszystkiego, co wzniosłe i szlachetne. W maryjnych koronach jej liście wskazują zatem na wielką godność Matki Bożej. Z kolei motyw gwiazd dwunastu nawiązuje do apokaliptycznej Niewiasty ukoronowanej właśnie dwunastogwiazdnym wieńcem.

24. Zawadzki ołtarz – tronem Zawadzkiej Pani

Akt wiary i uwielbienia Pana Jezusa

Panie Jezus, na kolanach wielbimy Cię i wyznajemy z wiarą, że w tym kawałku eucharystycznego chleba kryje się Twoje bóstwo wraz człowieczeństwem. Ty jesteś prawdziwie obecny pośród nas, chociaż nasze zmysły mówią nam co innego. „Wiarą ukorzyć trzeba zmysły i rozum swój, bo tu już nie ma chleba – to Bóg, to Jezus mój”. Wielbimy Cię i wysławiamy Ciebie poprzez Twoją Matkę. Przez Jej wstawiennictwo prosimy za wszystkimi, którzy mają trudności w wierze, aby dzięki Jej wsparciu odkryli w Tobie jedyne Zbawiciela człowieka.

Rozważanie

Łaskami słynący wizerunek Matki Bożej Zawadzkiej znajduje się w centralnej strefie głównego ołtarza w prezbiterium sanktuarijnej świątyni. Retabulum – czyli nastawa głównego ołtarza – utrzymane jest w typie architektoniczno-rzeźbiarskich kompozycji opartych na modnych w okresie baroku wzorcach jezuickiego architekta Andrei del Pozzo. Centralne pole, wyposażone w niszę na wizerunek Matki Bożej, ujmują po obu stronach triady korynckich kolumn, ustawione kulisowo z zachowaniem prześwitów na tle pilastrów, co wzmacnia efekt formy majestatycznej i monumentalnej. Podpory podtrzymują fragmenty bogato profilowanego belkowania oraz ćwierćłuki z wazonami i adorującymi puttami. W nastawie ołtarza widnieje owalny medalion z motywem *pietas Domini* – dzieło prezentujące późnośredniowieczny sposób przedstawiania Trójcy Przenajświętszej, na którym Bóg Ojciec w obłokach podtrzymuje Jezusa przybitego do krzyża. Między głową Chrystusa a patriarszą brodą przedwiecznego Ojca widnieje biała gołębicą – symbol Ducha Świętego. Znaczenie medalionu jako najważniejszej sceny w ołtarzu podkreśla wieniec obłoków z uskrzydłonymi główkami

aniołków. Całą strukturę wieńczy promienista gloria, której złoczone i srebrzone promienie rozchodzą się od centralnego pola z monogramem Maryi na niebieskim tle. Po bokach ołtarza występują bramki z figurami świętych Wojciecha i Stanisława. Te niewielkie przejścia umożliwiają pielgrzymom procesyjne obchodzenie ołtarza na kolanach. Architektura nastawy ołtarza, zgodnie z zamysłem teoretyków sztuki kontrreformacyjnej, przywołuje na myśl zapowiadany już w fasadzie kościoła motyw rzymskiego łuku triumfalnego. To nawiązanie do antycznego motywu miało ilustrować ideę zwycięstwa Chrystusa oraz Kościoła. Wierni wkraczali do świątyni przez pierwszą bramę triumfalną, zaznaczoną w konstrukcji fasady kościoła, aby następnie podążać poprzez nawę do kolejnego łuku triumfalnego w ołtarzu głównym. Umieszczenie obrazu Maryi w architektonicznej strukturze ołtarzowej, która jest symbolem Chrystusa, nie było niestosowne z uwagi na wymowne zaznaczenie hierarchii kultu poprzez zainstalowany w wyższej kondygnacji motyw *pietas Domini*, a wynikało ze szczególnych uwarunkowań kościoła potrydenckiego w Polsce. Zatrzymanie pochodu reformacji oraz powrót apostatów do wiary rzymskokatolickiej w znacznej mierze związany był z maryjnością narodu i głębokim przekonaniem o szczególnej opiece, jaką Matka Chrystusa, Królowa szlachecka, roztacza nad krajem sarmackim. Maryję uważano za sprawczynię i symbol zwycięstwa nad nieprzyjaciółmi Kościoła. Stąd utarł się zwyczaj eksponowania do publicznej czci wizerunków Matki Chrystusa w głównych ołtarzach wielu świątyń, zwłaszcza sanktuariów.

Miejsce ekspozycji wizerunku Matki Bożej Zawadzkiej uświetnia baldachim w formie połowy wielobocznej kopuły, ozdobionej lambrekinami i zwieńczonej królewską koroną. Korona ta ma postać tak zwanej korony zamkniętej, która początkowo używana była jedynie przez cesarza, a w swej symbolice miała wyrażać pełnię suwerennej władzy. Spod baldachimu sphywa srebrna kotara, podwieszona symetrycznie w polu

nastawy. Dodatkowy pas lambrekinu występuje przy dolnej krawędzi niszy. Rozwiązanie to, mające charakter wybitnie gloryfikacyjny, stosowano w ołtarzach w Polsce od początku XVII wieku, jednak jego początki sięgają odległej starożytności. Baldachim zapożyczono ze Wschodu, gdzie chronił posągi bóstw i trony władców, symbolizując jednocześnie sklepienie niebios. W okresie późnego antyku baldachim towarzyszył stale tronowi cesarza. W najbardziej uroczyste dni audycja miała szczególnie okazałą i teatralną oprawę. Poddani mogli zobaczyć władcę w olśniewających szatach i w koronie na głowie, gdy rozsuwano zasłony wiszące między czterema kolumnami. Wydarzeniu towarzyszyło światło świec, muzyka i śpiew dworzan. Motywy baldachimu oraz rozsuwającej się kotary wykorzystano później do ekspozycji świętych chrześcijańskich. Stosowano je dla uczczenia relikwii i cudownych ikon. W przypadku zawadzkiego obrazu cesarski baldachim z koroną oraz rozsunięte kotary podkreślają królewską godność Jezusa i Jego Matki. Cała kompozycja ma charakter epifanijny. Maryja wraz ze swym Synem ukazuje się swemu ludowi, swoim dzieciom. To Jej ukazywanie się – jakkolwiek posiada ono oprawę królewską – zawsze jest ukazywaniem się kochającej Matki, która wstawia się za nami u swego Syna, wyprasząc potrzebne łaski.

25. Kardynał Karol Wojtyła u tronu Zawadzkiej Pani

Akt wiary i uwielbienia Pana Jezusa

O Boski Zbawicielu, klękając przed Tobą, z wiarą wyznajemy, żeś to Ty, nasz „Pan w tym Sakramencie, pełen potęgi swej; Ten, co zstąpił z nieba, co życie za mnie dał i pod postacią Chleba pozostać z nami chciał”. Uwielbiamy Cię, „o żywy Chlebie nasz w tym Sakramencie”! Wraz Twoją Matką gromadzimy się u Twoich stóp, aby wypraszać potrzebne łaski dla siebie, dla naszych rodzin, dla tych, którzy prosili nas o modlitwę. Mamy nadzieję, że Ty, który dajesz nam się cały, udzielisz nam również tego, o co prosimy, przyzywając ufnie orędownictwa Twojej Matki.

Rozważanie

Pięćdziesiąt lat po koronacji obrazu zawadzkiego papieskimi koronami w sanktuarium odbyły się uroczystości jubileuszowe. Było to bardzo ważne wydarzenie nie tylko dla parafii w Zawadzie, ale dla całej diecezji tarnowskiej. W przygotowania do złotego jubileuszu włączył się sam ówczesny biskup tarnowski Jerzy Ablewicz, który skierował do wszystkich diecezjan list pasterski. W liście tym – obok ukazania historii zawadzkiego obrazu – przedstawił jego duchowe znaczenie dla Kościoła tarnowskiego. W swoich rozważaniach, osnutych na tekście biblijnym, biskup ordynariusz zauważył: „Zapuściłam korzenie w sławnym narodzie, w posiadłości Pana, Jego dziedzictwie» (Syr 24,12). Te słowa Księgi Syracha cisną się na usta, gdy wpatrujemy się dzisiaj z miłością w obraz Pani Zawadzkiej słynący łaskami od wieków, a od pół wieku ozdobiony papieskimi koronami. Równocześnie na usta ciśnie się pytanie: Po co, w jakim celu Matka Boża zapuściła korzenie w naszym narodzie? Na to pytanie udziela nam odpowiedzi obraz Matki Bożej Zawadzkiej przez swoją treść i dzieje”.

W kolejnych akapitach swego listu pasterskiego biskup Ablewicz odpowiadał na tak postawione pytanie. Odpowiedzi te były osnute wokół symboliki obrazu oraz związanych z nim wątków historycznych. Przykładem tego może być pierwsza odpowiedź udzielona przez ordynariusza: „«Zapuściłam korzenie w waszym narodzie, aby was uczyć Chrystusowej mądrości». Taką jest odpowiedź obrazu Matki Bożej w Zawadzie. Oto Matka Boża na lewej ręce trzyma Dzieciątko Jezus, prawą zaś ręką podtrzymuje Jego nóżki. Jezus zaś prawą rączką błogosławi, a w lewej trzyma księgę. Księga w rękach Jezusa oznacza, że On jest naszym Nauczycielem. Każdy człowiek potrzebuje nauczyciela. Ale żaden człowiek nie znajdzie prawdziwej mądrości, jeżeli jego nauczycielem nie stanie się sam Bóg. Nie znajdziesz prawdy, jeżeli będą cię uczyć tylko ludzie, choćby najzdolniejsi. Dlatego Chrystus Pan mówi: «Nie nazywajcie się nauczycielami, gdyż jeden jest nauczyciel wasz, Chrystus» (Mt 23,10). Maryja zapuściła korzenie w naszym narodzie, aby Polaków i Polki prowadzić do nieomylnego Nauczyciela, jakim jest Chrystus”.

W końcowej części listu pasterskiego biskup Ablewicz zaprosił wszystkich diecezjan na centralne obchody jubileuszowe, które zaplanowano na 13 września 1970 roku, czyli na ostatni dzień tygodniowego odpustu ku czci Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Biskup ordynariusz poinformował, że na tę szczególną dla tarnowskiej diecezji uroczystość został zaproszony arcybiskup metropolita krakowski – kardynał Karol Wojtyła.

Kardynał Wojtyła – późniejszy papież Jan Paweł II – pielgrzymował do tronu Zawadzkiej Pani dnia 13 września 1970 roku. Jak relacjonują naoczni świadkowie, w dniu złotego jubileuszu – podobnie jak w dzień uroczystości koronacyjnych – padał obfity deszcz. Z tej racji kardynał Wojtyła, jadąc samochodem z Krakowa do Zawady, nie mógł dotrzeć bezpośrednio na zawadzkie wzgórze, gdyż droga prowadząca od tak zwanej „starej czwórki” do kościoła była rozmoknięta. Stąd też odcinek ten kardynał Wojtyła odbył pieszo. Można zatem powiedzieć, że

w rzeczywisty sposób pielgrzymował do tronu Zawadzkiej Pani. W trakcie uroczystości jubileuszowych kardynał metropolita przewodniczył uroczystej sumie, w której obok biskupów z Tarnowa wzięli udział także biskupi z sąsiednich diecezji: z Krakowa, Sandomierza oraz Przemyśla. Kardynał Wojtyła w czasie jubileuszowej Mszy Świętej wygłosił kazanie, w którym nawiązywał do listu pasterskiego biskupa Jerzego Ablewicza oraz świętego wówczas nauczania II Soboru Watykańskiego. Między innymi stwierdził: „Moi drodzy bracia i siostry, jakże bardzo wymowne jest to zespolenie Syna Bożego, Słowa Przedwiecznego i Wiekuistej Prawdy, z Matką swoją, Służebnicą Pańską, i z tą księgą. Jakże ono wiele nam mówi; mówi nam tak, jak napisał wasz arcybiskup, że musimy stale uczyć się Bożej prawdy. Musimy się jej uczyć ze wszystkich sił; dzisiaj musimy się jej uczyć bardziej jeszcze, aniżeli w tych czasach, kiedy odbywała się koronacja Matki Bożej w Zawadzie, i przed wiekami, kiedy tutaj zawiązywał się Jej szczególny kult; bardziej się musimy uczyć Bożej prawdy, bardziej musimy dążyć do katolicyzmu świadomego, do wiary pogłębionej, wzbogaconej”.

Apel skierowany przez kardynała Wojtyłę do diecezjan tarnowskich przed pięćdziesięciu laty jest wciąż aktualny, zwłaszcza w obecnym czasie, kiedy w naszej diecezji tarnowskiej odbywa się V Synod pod hasłem „Kościół na wzór Chrystusa”. Odnawianie Kościoła Tarnowskiego na wzór samego Chrystusa domaga się bowiem od nas wszystkich katolicyzmu świadomego, wiary pogłębionej i wzbogaconej; potrzeba także wielkiego zaangażowania ze strony wszystkich diecezjan – i duchownych, i świeckich.

26. Matka Boża Zawadzka – Pani Szkaplerza

Akt wiary i uwielbienia Pana Jezusa

Panie Jezu Chryste, ukryty w śnieżnobiałej Hostii, z wiarą i miłością uwielbiamy Ciebie za to, „żeś się zostawił w tym Sakramencie, abyś nas zbawił. Za Twoje łaski tu wyświadczone odbieraj od nas serca skruszone”. Serca te, chociaż nieraz skalane są grzechem, Ty obmywasz w sakramencie pokuty z brudu popełnionego zła i odziewasz nieskalaną szatą łaski uświęcającej. Za Twoje miłosierdzie nad nami bądź uwielbiony, Panie Jezu. Bądź także uwielbiony, Boski Zbawicielu, za Twoją Matkę, która nieustannie czuwa nad nami, abyśmy byli czysti i nieskalani przed Twoim obliczem (zob. Ef 5,27). Bądź uwielbiony za Jej liczne objawienia, poprzez które spieszy na ratunek grzesznej ludzkości, aby sprowadzić ją na drogę prawdy i sprawiedliwości.

Rozważanie

W zawadzkim sanktuarium – zgodnie z jego statutem – odbywają się corocznie dwa odpusty. Główny odpust, czyli tygodniowy, obchodzony jest z racji uroczystości Narodzenia Najświętszej Maryi Panny; drugi z kolei – w niedzielę po dniu wspomnienia Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel, czyli Matki Bożej Szkaplerznej. Z przekazów historycznych wynika, że początkowo prawdopodobnie bardziej uroczystie obchodzono odpust związany ze wspomnieniem Matki Bożej Szkaplerznej. Świadectwem tego może być fakt, że uroczystości koronacji zawadzkiego obrazu za pierwszym razem zaplanowano przeprowadzić właśnie w uroczystość odpustową ku czci Matki Bożej Szkaplerznej w 1914 roku.

Kult Matki Bożej Szkaplerznej związany jest z zakonem karmelitów, którzy swój pierwszy klasztor mieli na górze Karmel w Ziemi Świętej. W XII wieku karmelici, prześladowani przez Turków, przybyli do Europy. Zakon szczególnie rozwinął

się w Anglii, do czego przyczynił się między innymi wielki czciciel Matki Bożej św. Szymon Stock, żyjący na przełomie XII i XIII wieku. Wielokrotnie błagał on Maryję o ratunek dla swego zakonu. W czasie jednej z modlitw w nocy z 15 na 16 lipca 1251 roku ujrzał Matkę Bożą w otoczeniu aniołów, która podała mu brązową szatę, wypowiadając jednocześnie słowa: „Przyjmij, synu, szkaplerz twego zakonu jako znak mego braterstwa, przywilej dla ciebie i wszystkich karmelitów. Kto w nim umrze, nie zazna ognia piekielnego. Oto znak zbawienia, ratunek w niebezpieczeństwach, przymierze pokoju i wiecznego zobowiązania”. Od tamtej pory zwyczaj noszenia szkaplerza rozpowszechnił się najpierw w zakonie karmelitańskim, a następnie – za sprawą wysiłków duszpasterskich karmelitów – także wśród wiernych świeckich.

Bardzo mocne tradycje związane z duchowością szkaplerza istnieją również w Zawadzie, czego wyrazem jest istniejące od XVIII wieku Bractwo Szkaplerza, na powstanie którego zgodę wydał 8 października 1701 roku biskup krakowski. Mimo upływających wieków Bractwo Szkaplerza nie straciło nic ze swej dynamiki duchowej. Zarówno parafianie, jak i pielgrzymi przybywający do Matki Bożej Zawadzkiej chętnie wpisują się do księgi Bractwa, podejmując jednocześnie obowiązki wynikające z przynależności do niego. Każdy z nich otrzymuje wówczas specjalny dyplomik, na którym wypisane jest imię i nazwisko przyjmującego szkaplerz oraz – dla przypomnienia – przywileje oraz obowiązki, jakie powinien wypełniać członek Bractwa Szkaplerza. Wśród nich są następujące: naśladować cnoty Matki Najświętszej i szerzyć Jej cześć; dniem i nocą nosić szkaplerz, mający postać dwóch połączonych dwiema taśmami płatów płótna z wizerunkiem Pana Jezusa i Matki Bożej; odmawiać codziennie modlitwę naznaczoną w dniu przyjęcia do Bractwa; praktykować uczynki miłosierdzia; często przystępować do sakramentu pokuty i Komunii Świętej. W zamian za to Maryja obiecuje, że każdy, kto nosi szkaplerz i zachowuje czystość według stanu, nie zazna ognia piekielnego, jako Jej czciciel

otrzyma szczególną pomoc w ostatniej godzinie i zostanie wybawiony z czyśćca już w pierwszą sobotę po swojej śmierci.

Wspaniałym przykładem spełnienia się obietnic Matki Bożej dla noszących szkaplerz jest święty papież Jan Paweł II, który od lat dziecięcych nosił szkaplerz i żył jego duchowością. Umarł on właśnie w pierwszą sobotę miesiąca – można zatem powiedzieć, że dzięki szkaplerzowi Matka Najświętsza pomogła mu zaraz po śmierci wkroczyć w bramy królestwa niebieskiego.

Również i my mamy wspaniałą możliwość skorzystania z daru szkaplerza – czy to w sanktuarium zawadzkim, czy też w innych sanktuariach. Trzeba tylko, abyśmy chcieli wyciągnąć rękę po to zbawienne narzędzie, które podaje nam Matka Boża.

27. Na urodzinach u Matki Najświętszej w Zawadzie

Akt wiaty i uwielbienia Pana Jezusa

Z pokorą upadamy przed Tobą, o Panie Jezuu, utajony w boskim Sakramencie! Adorujemy i błogosławimy Ciebie, uwielbiamy i wysławiają Twoją wielkość i miłość do człowieka. Ty, niezmierny Bóg, stałeś się człowiekiem, aby człowiek mógł dostąpić godności dziecka Bożego. Wielkie dzieło zbawcze mogło się dokonać dzięki Twojej Dziewiczej Matce, z której przyjąłeś ludzkie ciało. Ona, rodząc się jako Niepokalanie Poczęta, zajaśniała światu jako jutrzienka nadziei. Uwielbiając Ciebie, Panie Jezuu, pragniemy również wysławiać wywyższenie Twojej i naszej Matki: „Niech będzie pochwalona Bogarodzica, Najświętsza Panna Maryja! Niech będzie pochwalone Jej święte i niepokalane poczęcie!”. Prosimy Cię, abyśmy dzięki Jej wsparciu i orędownictwu mogli cieszyć się razem z Nią wieczną radością przebywania z Tobą w niebie.

Rozważanie

Na zawadzkim wzgórzu obok odpustu ku czci Matki Bożej Szkaplerznej odbywa się wielki odpust z okazji uroczystości Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, którą od niepamiętnych czasów obchodzi się 8 września. Początków święta narodzenia Maryi trzeba szukać w Kościele jerozolimskim. Jak podają źródła wczesnochrześcijańskie, już od V wieku pielgrzymi przybywający do Świętego Miasta nawiedzali kościół Najświętszej Panny „w miejscu Jej urodzenia”, które tradycyjnie sytuowano obok świątyni jerozolimskiej. Z Jerozolimy święto przeszło do Konstantynopola, a następnie do Europy Zachodniej. W VIII wieku nabrało ono w Rzymie dużego znaczenia i zostało zaliczone do czterech uroczystości maryjnych połączonych z procesją stacyjną: wierni, którzy brali w niej udział, z zapalonymi świecami wyruszali z kościoła św. Adriana i procesjonalnie udawali się do

bazyliki Matki Bożej Większej (Santa Maria Maggiore), gdzie znajduje się ikona Matki Bożej Śnieżnej.

Obchodzenie odpustu ku czci Narodzenia Najświętszej Maryi Panny wiąże się niewątpliwie z tytułem, jaki otrzymał murowany kościół wybudowany przez ród Ligęzów w latach 1646-1656. Na życzenie wiernych dedykowano go wówczas Najświętszej Maryi Pannie w tajemnicy zarówno Jej narodzenia, jak i nawiedzenia. Warto wspomnieć, że pierwszy, drewniany kościółek był pod wezwaniem jedynie Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, a zatem od chwili powstania murowanej świątyni kult Matki Bożej Zawadzkiej zaczął się szerzyć również w kontekście obchodów tajemnicy Jej narodzenia.

Obchodzony w Zawadzie odpust ku czci Narodzenia Najświętszej Maryi Panny nosi nazwę Wielkiego Odpustu Zawadzkiego. Jest to tak zwany tygodniowy odpust, gdyż rozpoczyna się w niedzielę poprzedzającą dzień 8 września (lub też dokładnie w tym dniu, jeśli uroczystość Narodzenia Matki Bożej wypada w niedzielę) i trwa do następnej niedzieli. Pierwszy dzień Wielkiego Odpustu Zawadzkiego jest tradycyjnie poświęcony modlitwie w intencji małżeństw i rodzin. Po każdej Mszy Świętej ma miejsce obrzęd błogosławienia dzieci, a w czasie uroczystej sumy następuje odnowienie przyrzeczeń małżeńskich. Kolejne dni połączone są z modlitwą w określonych intencjach. I tak w poniedziałek wszyscy uczestnicy odpustu modlą się w intencji kapłanów, osób konsekrowanych i kleryków; we wtorek – w intencji Ojczyzny i wszelkich służb mundurowych; w środę – za chorych i cierpiących; we czwartek – w intencji nauczycieli i wychowawców; w piątek – za młodzież; w sobotę – w szczególny sposób za parafialne grupy Liturgicznej Służby Ołtarza oraz Dziewczęcej Służby Maryjnej, które w tym dniu licznie pielgrzymują z okolic Zawady. W niedzielę zamykającą tygodniowy odpust ma miejsce wielkie dziękczynienie za plony zebrane w czasie żniw. Stąd też na uroczystą sumę odpustową tego dnia przybywają rolnicy z wieńcami dożynkowymi. Wieńce te, których liczba dochodzi do

około siedemdziesięciu, wykonane różnymi technikami, posiadają rozmaite formy i kształty, co jest wyrazem ludowego kunsztu rolników gminy dębickiej i okolicznych. W tym dniu rolnicy także zabierają z sanktuarium poświęcone ziarno na nowe zasiewy, gdyż w tradycji polskiej uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny związana została ściśle z rytmem pracy na roli, otrzymując nazwę święta Matki Bożej Siewnej. Istniał bowiem dawny zwyczaj, że dopiero po tej uroczystości i uprzątnięciu pól rozpoczynano orkę i zasiew.

W ciągu całego odpustu zawadzkiego przed obraz Matki Bożej przybywa mnóstwo pielgrzymów. Codziennie docierają tam zorganizowane piesze pielgrzymki z okolicznych parafii dekanatów Dębica-Wschód i Dębica-Zachód, a także z dekanatu Pustków. W drogę do zawadzkiego sanktuarium pieszo wyruszają również pielgrzymi z pobliskich terenów należących już do diecezji rzeszowskiej. Najbardziej odległymi miejscowościami, z których wychodzą takie piesze pielgrzymki, są Przeclaw, Czarna Tarnowska, a także Pustków-Osiedle. Oprócz tego do sanktuarium różnymi środkami komunikacji przybywa wielu czcicieli Matki Bożej z różnych stron naszej diecezji, ale i spoza jej granic. Warto wspomnieć, że kościół sanktuaryjny w Zawadzie odwiedza również wielu duchownych diecezjalnych i zakonnych, którzy służą posługą sakramentalną w konfesjonalach.

Wszelkie przejawy kultu wobec Matki Bożej są pięknym wyrazem miłości wiernych do Niej – wiernych, którzy widzą w Niej zatroskaną o swe dzieci Matkę. Maryja zaś czeka na każdego z nas, aby wspierać swym orędownictwem, umacniać w trudnościach i bezpiecznie prowadzić do Syna.

28. Zawadzkie dróżki różańcowe

Akt wiary i uwielbienia Pana Jezusa

Panie Jezu Chryste, przychodzimy do Ciebie, utajonego w tym Najświętszym Sakramencie. Wierzimy, że jesteś prawdziwie obecny pośród nas, chociaż ukryty w małej okruszynie chleba. Jest z nami także obecna w tej świątyni Twoja i nasza Matka, gdyż – jak w tajemnicach różańcowych – Jej życie ściśle jest splecione z Twoim życiem. Umocnij nas swoją łaską, abyśmy jak Maryja zawsze trwali przy Tobie, a w godzinie śmierci naszej zjednoczyli się z Tobą w królestwie niebieskim na wieczność.

Rozważanie

Sanktuarium zawadzkie ożywia się obecnością wiernych nie tylko w czasie corocznych odpustów. Praktycznie każdego dnia tętni ono życiem ze względu na przybywających tam codziennie – indywidualnie lub grupowo – pielgrzymów. Otwarty cały dzień kościół sanktuarijny umożliwia wszystkim odwiedzającym go bezpośredni kontakt z Matką Bożą poprzez Jej cudowny obraz.

Szczególnym miejscem modlitwy na zawadzkim wzgórzu są tak zwane dróżki różańcowe. Tworzą je cztery szlaki, na których znajdują się kapliczki odpowiadające poszczególnym tajemnicom czterech części różańca. W dni powszednie czy też w świąteczne popołudnia można spotkać na nich pojedynczych pątników, którzy przemierzając je, modlą się na różańcu. Szczególnym dniem, kiedy na drózkach zawadzkich różaniec odmawia się w ramach specjalnego nabożeństwa, jest pierwsza sobota każdego miesiąca. Nabożeństwo to powstało z inicjatywy księdza Władysława Tokarczyka, który był kustoszem w Zawadzie w latach 1985-2004. Dziś nabożeństwo drózek różańcowych stanowi niejako znak rozpoznawczy tego sanktuarium. Jak wspomina sam ksiądz Władysław, kiedy został mianowany proboszczem w Zawadzie, postanowił wprowadzić w życie orędzie

Matki Bożej z Fatimy, która prosiła, aby odmawiać różaniec w pierwsze soboty miesiąca. Swój pomysł przedstawił następnie na posiedzeniu Rady Parafialnej. Parafianie przyjęli ideę proboszcza z bardzo wielkim entuzjazmem. Ustalono, że każda z trzech wiosek należących wówczas do zawadzkiej parafii zatroszczy się o poszczególne części różańca: Nagaweczyna o część radosną, Stobierna o bolesną, a Zawada o część chwalebnią. Radni parafialni zadeklarowali się przygotować metalowe ramy, w których miały zostać umieszczone obrazy przedstawiające sceny poszczególnych tajemnic różańcowych. Z prośbą o namalowanie tych obrazów zwrócono się do księdza Stanisława Nowaka – artysty malarza, absolwenta Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Poświęcenie drózek, o które poproszono biskupa Władysława Bobowskiego, zostało zaplanowane na początek października, na dzień wspomnienia Matki Bożej Różańcowej w roku 1986, jednak z powodu niemożności przybycia księdza biskupa do Zawady zostało ono przełożone na dzień 26 października tego samego roku. Od tamtego czasu w sanktuarium zawadzkim regularnie w każdą pierwszą sobotę miesiąca odprawiane jest nabożeństwo drózek różańcowych. Nabożeństwo to z czasem przybrało bardziej rozbudowaną formę. Obecnie rozpoczyna się ono Mszą Świętą w kościele, a następnie na szlaku danej części odmawia się różaniec. Rozważania poszczególnych tajemnic przedstawiane są przy kolejnych kapliczkach. Po odmówieniu różańca wierni wracają do kościoła, gdzie odprawiana jest nowenna do Matki Bożej Zawadzkiej. Nabożeństwo kończy się błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem, którego kapłan udziela na sposób lurdzki – przechodząc przez kościół z Chrystusem Eucharystycznym w monstrancji.

Z biegiem lat dróżki zaczęły nabierać bardziej okazałego kształtu, gdyż ustawione na nich obrazy w stalowych ramach, wyznaczające kolejne tajemnice różańcowe, zaczęto zastępować małymi kapliczkami, które systematycznie budowano. W tym kontekście pojawiło się spontanicznie wielu darczyńców i fundatorów

pragnących mieć swój własny wkład w to przedsięwzięcie. W roku 2002, kiedy papież Jan Paweł II wzbogacił modlitwę różańcową o nową część – część światła – rozpoczęto budowę kolejnego, czwartego szlaku. Szczęśliwie udało się tak ułożyć wszystkie kapliczki, że w miejscu, gdzie kończy się dróżka jednej części różańca, od razu rozpoczyna się następna.

Dróżki różańcowe oplatające zawadzkie wzgórze tworzą szczególną przestrzeń modlitewną dla przybywających do Matki Bożej Zawadzkiej pielgrzymów. Wszystkim tym, którzy przemierzają je, kontemplując poszczególne tajemnice różańca, przypominają one, że cała ziemską pielgrzymka człowieka powinna być naznaczona obecnością Jezusa i Jego Matki. Takie bowiem pielgrzymowanie po drogach doczesności najpewniej zaprowadzi każdego do wiekuistego domu Ojca w niebie.

29. Matka Boża Zawadzka – „Nadzieja zrozpaczonych Jedyna”

Akt wiary i uwielbienia Pana Jezusa

„Jezu, miłości Twej, ukryty w Hostii tej, wielbimy cud”. Wielbimy z wiarą cud Twej miłości, że jesteś pośród nas obecny, „żeś skarby łaski zlał na wierny lud”. Wielkim darem Twej łaskawości jest Twoja Matka, która jest dla nas „Nadzieją Jedyną” u źródeł miłosierdzia Twojego. Z wielką ufnością przyzywany Jej orędownictwa w wielorakich potrzebach naszych, bo wiemy, że nigdy nie jest Ci obojętny głos Twojej Matki. Dziękujemy Ci, Panie Jezu, że dałeś nam tak „przemożną pomoc i obronę”.

Rozważanie

Przeglądając różne leksykony sanktuariów maryjnych – choćby tylko tych polskich – można zauważyć, że często Maryi czczonej w takim czy innym wizerunku przypisuje się konkretny tytuł: „Matka Boża Miłosierdzia”, „Matka Boża Łaskawa”, „Dobrotliwa Matka Boża”, „Matka Boża Płacząca”, „Matka Boża Pocieszenia”, „Królowa Rodzin” i wiele, wiele innych. Jeśli zaś chodzi o czczoną w obrazie z Zawady Maryję, określa się ją zazwyczaj jako Matkę Bożą Zawadzką – bez żadnych dodatkowych tytułów. Niekiedy nazywana bywa Ona także „Panią Ziemi Dębickiej”. Ma to z pewnością związek z faktem, że Zawada leży nieopodal Dębicy i pod względem administracyjnym przynależy zarówno do gminy, jak i do powiatu, których siedziba znajduje się w tym właśnie mieście. Ponadto zawadzkie sanktuarium jest jedynym takim ośrodkiem kultu maryjnego na terenach związanych z Dębicą, będącą jednym z większych miast regionu. Do określania Matki Bożej Zawadzkiej mianem Pani Ziemi Dębickiej przyczynił się ponadto fakt, że większość Jej czcicieli pochodziła z Dębicy i okolic. Niemniej jednak w ostatnich latach zjawisko to ulega zmianie, ponieważ do Zawady

przybywa coraz więcej pielgrzymów z bardziej odległych miejscowości – również z zagranicy.

Coraz częściej pośród określeń odnoszonych do Matki Bożej Zawadzkiej pojawia się także tytuł „Nadzieja zrozpaczonych Jedyna” (*Spes desperantium Unica*). Tytuł ten znany był już w starożytności chrześcijańskiej i występował na przykład w modlitwach św. Efrema Syryjczyka w wersji: *Unica Spes desperantium* – „Jedyna Nadzieja zrozpaczonych” oraz *Unica Spes patrum* – „Jedyna Nadzieja ojców”. Z kolei u św. Augustyna można znaleźć określenie: *Spes Unica peccatorum* – „Nadzieja Jedyna grzeszników”. Również św. Jan Damasceński określał Maryję podobnymi tytułami: „Nadzieja Jedyna zrozpaczonych” oraz „Nadzieja Jedyna wierzących”.

Nazywanie Maryi „Jedną Nadzieją” dla ludzi, którzy znajdują się w różnych trudnych sytuacjach, wynika z Jej szczególnej pozycji i relacji względem Boskiego Syna. Maryja, będąc bowiem – jak uczy Jan Paweł II – „szczególną i wyjątkową” pośredniczką w Chrystusie, jawi się również jako szczególna i wyjątkowa – czyli jedyna u Boga i po Bogu – nadzieja dla ludzi znajdujących się w bardzo trudnych czy wręcz beznadziejnych życiowo sytuacjach. W Maryi zatem wierni dostrzegają daną przez Boga wyjątkową i jedyną w swoim rodzaju pomoc oraz obronę w różnych okolicznościach. To głębokie przekonanie w tym względzie widać u przybywających do Zawady pielgrzymów, którzy do Matki Bożej zwracają się z różnymi prośbami dotyczącymi spraw bardzo trudnych czy też – patrząc z ludzkiej perspektywy – beznadziejnych. Księga łask prowadzona w sanktuarium zawadzkim świadczy o tym, że u stóp Matki Bożej czczonej w znajdującym się tam wizerunku wierni byli wysłuchiwni w rozmaitych potrzebach. To z kolei ożywia nadzieję tych, którzy przybywają na zawadzkie wzgórze, aby polecać się Matce Bożej w różnych życiowych trudnościach.

Ową nadzieję na otrzymanie od Maryi niezawodnej pomocy wyraża na zawadzkim obrazie chusteczka, którą Matka Najświętsza trzyma w swojej lewej dłoni. Chustka ta służyć może

do ocierania łez albo potu. Budzi ona niewątpliwie skojarzenie z matczyną troską o tych, którzy są utrudzeni różnymi życiowymi doświadczeniami. Maryja, gotowa ocierać pot z czoła swoich dzieci oraz łzy płynące z ich oczu, może być zatem postrzegana jako nadzieja na wyjednanie u swego boskiego Syna nadprzyrodzonej pomocy. W takich okolicznościach jawi się jako żywa Nadzieja, sama wlewająca nadzieję w serca tych, którzy ją utracili. Stąd też w zawadzkiem sanktuarium nie bez przyczyny wierni dostrzegają w Maryi „Nadzieję zrozpaczonych Jedyną”.

30. Matka Boża Zawadzka – nadzieja na pomoc w różnych potrzebach

Akt wiary i uwielbienia Pana Jezusa

Boski Zbawicielu, utajony w Najświętszym Sakramencie Ołtarza, wierzymy, że jesteś obecny pośród nas. Uwielbiamy Cię wraz z Twoją Matką, która nieustannie oręduje za nami u Ciebie w różnych potrzebach. Ona jest dla nas znakiem nadziei jaśniejącej w ciemnościach różnych życiowych doświadczeń. Dziękujemy Ci, Panie Jezu, że dałeś nam swoją Matkę, aby była naszą Matką. Bądź uwielbiony za wielką dobroć i miłość Twą, Panie.

Rozważanie

Maryja w zawadzkiem obrazie jawi się jako „Nadzieja zrozpaczonych Jedyna”, czyli wyjątkowa, jedyna w swoim rodzaju pomoc w wielorakich potrzebach i życiowych trudnościach przeżywanych przez ludzi. Świadectwem takiego postrzegania Matki Bożej czczonej w zawadzkiem obrazie jest wzmianka, jaką poczyniono po przeprowadzonej w XVII wieku wizytacji kanonicznej: „[...] do ubogiej kaplicy zawadzkiej już w roku 1610 przybywały z dalekich stron rzesze pielgrzymów, otaczając w skupieniu i z modlitwą na ustach obraz Bogarodzicy”. Stwierdzenie to jest świadectwem istniejącego już na przełomie XVI i XVII wieku dość dużego kultu Matki Bożej w Jej zawadzkiem wizerunku, który przyciągał pielgrzymów nawet z dalekich stron.

Odnotowane w księgach zawadzkiego sanktuarium cuda i łaski, jakie otrzymali wierni modlący się przed cudownym wizerunkiem Matki Bożej, dotyczą różnych spraw i sfer życia mieszkańców parafii oraz przybywających do niej pielgrzymów. Z czasów sprzed koronacji obrazu relacje o doznanych łaskach czy też cudach dotyczą zazwyczaj odzyskania zdrowia i fizycznej sprawności, ale także uwolnienia od nałogu, ocalenia od zarazy ludzi czy też zwierząt hodowlanych, zachowania od klęsk

żywiolowych, uwolnienia od niesłusznych oskarżeń, przywrócenia zgody w rodzinie, wybawienia od nieszczęśliwych wypadków. Wiele ze świadectw nie zostało spisanych, a być może obejmowały one jeszcze szersze spektrum problemów, które znalazły rozwiązanie dzięki modlitwie przed cudownym obrazem w Zawadzie.

Obecnie w czasie nowenny do Matki Bożej Zawadzkiej sprawowanej w ramach nabożeństwa drózek różańcowych, na którym wierni gromadzą się w każdą pierwszą sobotę miesiąca o godzinie 15.00, składanych jest średnio około stu pięćdziesięciu próśb i podziękowań. Zazwyczaj dotyczą one następujących spraw: ogólnie opieki Bożej i wysłuchania próśb; powrotu do zdrowia i szczęśliwego przebycia operacji; doczekania się potomstwa przez bezdzietne małżeństwa; szczęśliwego porodu; znalezienia dobrego małżonka; powstania z nałogów; pomocy w nauce i w zdaniu różnych egzaminów; nawrócenia i łaski wiary; znalezienia pracy; zdobycia mieszkania; powrotu do zgody w rodzinach i sąsiedztwie; zbawienia dla zmarłych. Swoje próśby i podziękowania za łaski wyproszone przed zawadzkim wizerunkiem Matki Bożej wierni wpisują także do specjalnych ksiąg wyłożonych w sanktuarium. Na uwagę zasługuje fakt, że w księgach tych znajdują się wpisy nie tylko pielgrzymów z ziemi dębickiej czy diecezji tarnowskiej, ale również spoza diecezji, jak również z zagranicy: z Anglii, Stanów Zjednoczonych Ameryki, Niemiec, Czech i Ukrainy. Ponadto do sanktuarium w Zawadzie w ciągu całego roku przybywają różne pielgrzymki – zarówno indywidualne, jak i grupowe. Szczególną grupę stanowią osoby uwikłane w różne nałogi, które w swej trudnej sytuacji u stóp Matki Bożej Zawadzkiej szukają pomocy i siły do wyjścia z rozmaitych uzależnień. Przede wszystkim jest to grupa Krucjaty Wyzwolenia Człowieka prowadzona przez siostrę Justynę Papię przy dębickiej parafii św. Jadwigi. Ci, którym udało się przezwyciężyć nałóg, z głębokim przekonaniem składają świadectwa, że dokonali tego dzięki wsparciu Matki Najświętszej, które wymodlili w zawadzkim sanktuarium.

Konkludując, można stwierdzić, że w sytuacjach, kiedy zawodzą ludzkie nadzieje, kiedy w serce człowieka wkrada się niepewność, zwątpienie i lęk, wówczas Maryja jawi się jako „Nadzieja zrozpaczonych Jedyna” niosąca Bożą pomoc wszystkim szukającym u Niej wsparcia. Tym szczególnym znakiem niezawodnej nadziei jest niewątpliwie słynący łaskami zawadzki wizerunek Matki Bożej.

31. Zaproszenie na jubileusz 100-lecia koronacji Matki Bożej Zawadzkiej

Akt wiary i uwielbienia Pana Jezusa

Przed Tobą, Panie Jezus, ze czią upadamy na kolana i uwielbiamy Cię, obecnego w Najświętszym Sakramencie. Ty wraz ze swoją Matką towarzyszysz nam na życiowych drogach. Dziękujemy Ci za Twoją obecność, która jest dla nas źródłem duchowej mocy. Dziękujemy Ci także za obecność Twojej Matki, której możemy szczególnie doświadczać w licznych sanktuariach poprzez łaskami słyszane obrazy lub figury. Bądź uwielbiony, Panie Jezus, za Twą Matkę, która na nas zawsze oczekuje w zawadzkiem sanktuarium i wielu innych sanktuariach naszej tarnowskiej diecezji.

Rozważanie

Kończy się miesiąc maj, a wraz z nim nabożeństwa majowe, w czasie których wiele uwagi poświęciliśmy kultowi Matki Bożej czczonej w Jej cudownym wizerunku z Zawady. Racją, która skłoniła redakcję materiałów duszpasterskich do opracowania majówkowych czytanek na ten właśnie temat, jest przypadające w tym roku 100-lecie koronacji łaskami słyszanego obrazu w zawadzkiem sanktuarium.

Po obrazie Matki Bożej Tuchowskiej, znajdującym się w kościele klasztornym pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny i św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Tuchowie, obraz zawadzki jest drugim w historii diecezji tarnowskiej wizerunkiem ukoronowanym na prawie papieskim, czyli – mówiąc w uproszczony sposób – papieskimi koronami. Trudno określić, kiedy cudowny obraz pojawił się w Zawadzie. Wiadomo, że początkowo jako prywatna własność władającego miejscowością rodu Ligęzów znajdował się w kaplicy ich rodowego zamku. Od około 1595 roku stał się on przedmiotem publicznego kultu, gdyż został przeniesiony do specjalnie w tym celu wybudowanego kościółka na zawadzkiem wzgórzu, które wówczas nosiło nazwę

Bobrek. Od tamtego momentu kult Matki Bożej Zawadzkiej zaczął rozwijać się bardzo dynamicznie. Liczne świadectwa na temat otrzymanych łask i doznanych cudów sprawiły, iż już w 1654 roku biskup krakowski Piotr Gembicki potwierdził, że zawadzki wizerunek jest łaskami słynący. Najwyższej rangi poświadczeniem tej prawdy była koronacja obrazu na prawie papieskim.

Wydawane kolejno orzeczenia władz kościelnych o wyjątkowym charakterze wizerunku Bogarodzicy jako narzędzia Bożego działania były zasadniczo wyrazem powszechnego przekonania ludzi, którzy w ciągu wieków przybywali do zawadzkiego sanktuarium, aby modlić się o potrzebne łaski. To przekonanie bardzo mocno obecne jest również i dziś wśród parafian i pielgrzymów. Spodobało się bowiem Bogu, aby właśnie na zawadzkim wzgórzu przez Maryję dokonywać wielkich rzeczy; aby przez Maryję udzielać ludziom potrzebnych łask. Przybywający do Zawady czciciele Matki Bożej wyrażają nieustannie wdzięczność za Jej przemożne orędownictwo i wsparcie przed tronem miłosierdzia Bożego. Wyrazem tej wdzięczności są liczne podziękowania odczytywane podczas nowenny do Matki Bożej Zawadzkiej, jak również wota składane w zawadzkim sanktuarium.

Szczególną okazją do wyrażenia wdzięczności za wspianiały dar Bożej Opatrzności, jakim jest cudowny obraz Matki Bożej Zawadzkiej, będą niewątpliwie uroczystości jubileuszu 100-lecia koronacji tego łaskami słynącego wizerunku. Będą one miały miejsce w ramach Wielkiego Odpustu Zawadzkiego, który w tym roku przypada w dniach od 6 do 13 września. Dniem centralnych obchodów będzie niedziela 13 września, kiedy to sprawowana będzie uroczysta suma odpustowa, w czasie której wraz z księdzem biskupem ordynariuszem i innymi biskupami będziemy dziękować Bogu za to, że dał nam Matkę, która w szczególny sposób działa na zawadzkim wzgórzu.

Już dziś serdecznie zapraszamy wszystkich czcicieli Matki Bożej na uroczyste obchody 100-lecia koronacji zawadzkiego obrazu. Niech obecność nasza na tym niezwykłym jubileuszu

będzie wyrazem naszej miłości do Niej, a także wdzięczności za Jej cudowną pomoc i obronę zarówno w naszym osobistym życiu, jak i w dziejach całego narodu. Pielgrzymowanie przed tron Zawadzkiej Pani niech będzie także świadectwem naszego z troskania o Kościół, zwłaszcza o Kościół tarnowski, przeżywający V Synod Diecezjalny, którego celem jest jego odnowienie na wzór Chrystusa. Na drodze tej odnowy najpewniejszą i najlepszą pomocą jest niewątpliwie Najświętsza Maryja Panna, Matka Syna Bożego, której jako Matce Kościoła chcemy także zawierzać całą naszą diecezję.

Modlitwy do Matki Bożej Zawadzkiej

Akt oddania

Matko Boża Zawadzka, cały się Tobie oddaję. Przyjmij moje ciało i duszę, i wszystko, co posiadam. Przyjmij moje modlitwy, dobre uczynki i pracę nad sobą. Przyjmij moje zwycięstwa, upadki i dążenie do świętości.

Umocnij mnie w łasce, abym nigdy przez grzech ciężki nie od-
dalił się od Boga, i wspieraj wszystkie moje dobre postanowienia.

Matko Boża Zawadzka, kieruj mną przez całe życie i doprowadź mnie do nieba.

Modlitwa błagalna

O najłaskawsza Panno Maryjo,
Pani Ziemi Dębickiej z zawadzkiego wzgórza,
Matko Boga i nasza, najukochańsza Matko!
Ty w rozmaitych potrzebach i trudnościach
zawsze spieszysz z pomocą swoim dzieciom
i wlewasz nadzieję w serca zrozpaczone.
Pokornie Cię błagam, płaszczem swej opieki
otaczaj mnie nieustannie:
u swego Syna bądź mi orędowniczką,
w chwilach smutku mnie pociesz,
w słabościach mnie podtrzymuj,
w chorobie wyproś uzdrowienie,
chronź mnie od grzechu,
pomóż w dobrym mi wytrwać,
uprosz potrzebne łaski...
Bądź mi nadzieją w chwilach zwątpienia.
Prowadź mnie drogą bezpieczną
do Syna swojego. Amen.

Nadziejo zrozpaczonych Jedyna –
módl się za nami.

Bibliografia

- Baran G.M., Moryc J.C., *„Nadzieja zrozpaczonych Jedyna” spoglądająca z zawadzkiego obrazu*, Dębica: Wydawnictwo „Millenium”, 2017.
- Forstner D., *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przekł. i oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, wybór i oprac. il. B. Kulesza-Damaziak, R. Turzyński, Warszawa: Instytut Wydawniczy „Pax”, 2001.
- Kochaniewicz B., *Trzy ikony Maryi Królowej. Królewskość Maryi pięćdziesiąt lat od promulgacji encykliki Ad caeli Reginam Piusa XII*, „Salvatoris Mater” 6/3(2004), s. 106-118.
- Kula M., *Zabytkowy kościół parafialny w Zawadzie koło Dębicy 1791-1991*, Tarnów: [nakładem autora], 2005.
- Lurker M., *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, tł. K. Romanuk, Poznań: Wydawnictwo „Pallottinum”, 1989.
- Łukaszuk T.D., *Królewska godność Maryi udziałem w królewskości Chrystusa*, „Salvatoris Mater” 6/3(2004), s. 61-85.
- Majdosz P., Nowak P., *Krucjata Wyzwolenia Człowieka w Dębicy i jej związek z sanktuarium Matki Bożej Zawadzkiej*, „Roczniki Muzeum Regionalnego w Dębicy” 1(2016), s. 53-64.
- Midura J., *Dzieje cudownego obrazu Matki Boskiej w Zawadzie koło Dębicy*, Kraków: [nakładem autora], 1935.
- Nowak P., *Kult Matki Bożej w sanktuarium w Zawadzie w latach 1913-2013. Studium liturgiczno-pastoralne*, Lublin, 2019 (maszynopis niepublikowany).
- Nowak P., *Najświętsza Panna Maryja z Zawady. Spes desperantium Unica*, wstęp i red. G.M. Baran, Dębica: Wydawnictwo „Millenium”, 2014.
- Nowak P., *Propagatorzy kultu Matki Bożej Zawadzkiej drugiej połowy XX i początku XXI wieku*, „Rocznik Muzeum Regionalnego w Dębicy” 1(2016), s. 93-100.

- Nowakowski W., *O cudownych obrazach w Polsce Przenajświętszej Matki Bożej. Wiadomości historyczne, bibliograficzne i ikonograficzne*, Kraków: [nakładem autora], 1903.
- Ojcowie Kościoła greccy i syryjscy. Teksty o Matce Bożej*, przekł., wstęp i oprac. W. Kania, Niepokalanów: Wydawnictwo Ojców Franciszkanów, 1981.
- Ojcowie wspólnej wiary. Teksty o Matce Bożej (w. VIII-XI)*, wstęp i przekł. W. Kania, Niepokalanów: Wydawnictwo Ojców Franciszkanów, 1986.
- Orawa Z., *Królewskość Najświętszej Maryi Panny w nauczaniu Kościoła*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 14/5(1961), s. 221-229.
- Rosik M., *Stoi Królowa po Twojej Prawicy (Ps 45,10). Czy Biblia mówi o Maryi jako Królowej?*, „Salvatoris Mater” 6/3(2004), s. 31-43.
- Ryken L., Wilhoit J.C., Longman III T., *Słownik symboliki biblijnej. Obrazy, symbole, motywy, metafory, figury stylistyczne i gatunki literackie w Piśmie Świętym* (Prymasowska Seria Biblijna), przekł. Z. Kościuk, Warszawa: „Vocatio”, 1998.
- Szołdrski W., *Kościół i cudowny obraz Najświętszej Panny w Zawadzie*, Kraków: Nakładem Urzędu Parafialnego w Zawadzie, 1920 (reprint w: „Dębickie Źródła Historyczne. Zeszyt 4”, Dębica: Muzeum Regionalne w Dębicy, 2010, s. 11-55).
- Szwarc U., *Królowa Matka w świetle tekstów Starego Testamentu*, „Salvatoris Mater” 6/3(2004), s. 11-30.
- Tokarczyk W., *Matce Bożej Zawadzkiej w hołdzie*, Tarnów: Wydawnictwo „Biblos”, 2011.
- Witkowska A., *Uroczyste koronacje wizerunków maryjnych na ziemiach polskich w latach 1717-1992*, w: A. Jackowski, A. Witkowska, Z.S. Jabłoński, I. Sołjan, E. Bilska, *Przestrzeń i sacrum*, Kraków: Instytut Geografii Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1996, s. 87-103.
- Wróbel S., *Znaczenie pastoralno-teologiczne koronacji cudownego obrazu Matki Bożej Tuchowskiej*, „Studia Redemptorystowskie” 3(2005), s. 211-228.